Nr. 213 (2041) Warszawa, Wtorek 7 sierpnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 50000.—
bez odnoszenia	„ 45000.—
na prowincji miesięcz.	50000.—
Zagranicą	„ 65000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 3000
Nekrologi	„ 1000
zwyczajne	„ 1800
drobne za jeden wyraz	„ 1500

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu

Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej

Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 2.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Dziś, dnia 7 sierpnia 1923 r. o godz. 6 po poł. przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbędzie się posiedzenie członków Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Na porządku dziennym: Strajk robotników budowlanych i drzewnych. Przybycie wszstkich członków Rady obowiązkowe.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Bankructwo prawicy.

Nadzwyczajna sesja sejmowa dobiegła końca. Wraz z nią zamknęliśmy osobną kartę smutnej historji Rządu p. Witosa. Pisma Chjeny przystępują do rachunku sumienia. Z obowiązku afiszują pogodny optymizm. Ale w gruncie rzeczy istotna opinja kraju, opinja nietylko przeciwników, ale tak samo oddanych przyjaciół „ósemki" jest już ostatecznie i nieodwołalnie ustalona. Jedni chodzą do p. Głąbińskiego, pytając go nerwowo o przyczyny klęski, inni miotają gromy na lekkomyślnych przywódców, inni wreszcie poprostu machają ręką na wszystko i znikają w „zaciszu domowym". Rozczarowanie sięga równie głęboko, jak olbrzymią była skala demagogicznych obietnic, ciskanych szczodrze tłumowi w dobie kampanji wyborczej i walki z gabinetem Sikorskiego. Zawód spotkał całkowity. Sojusz Witosa z Głąbińskim znalazł się na równi pochyłej; można pęd w dół hamować, można bodaj na czas jakiś powstrzymać, ale zbudzić zamarły entuzjazm, wskrzesić naiwną wiarę, dokonać cudu, — nie potrafi nawet... sam Dmowski.

Co spowodowało katastrofę? Nieudolna, szafująca przyrzeczeniami taktyka? Niedołęstwo osobiste tych czy owych ministrów? Trudności zewnętrzne? Niewątpliwie, wszystkie te czynniki odegrały taką, czy inną, mniejszą albo większą rolę. Nie one jednak rozstrzygnęły.

Teoretyczną podstawę programu narodowej demokracji, która kieruje, jak wiemy, zarówno Związkiem Ludowo-Narodowym, jak i grupą Dubanowicza, stanowi pogląd, że ona właśnie reprezentuje całość narodu, jako że podział na klasy jest szatańskim wymysłem Żyda Marksa, masonów i wszelakich pozostałych wrogów Kościoła i Ojczyzny. Ponieważ zaś rzeczywistość wygląda zgoła inaczej, — przeto dogmaty, plany i posunięcia myślowe szefów sztabu stronnictwa bądź przebywają w czwartym wymiarze, o ile ci szefowie są szczerzy, bądź bywają traktowane, jako manewr, obliczony na klijentelę wyborczą, obowiązujący obrządek bez treści wewnętrznej. „Chjena" zdołała skupić w swoich szeregach rozmaite grupy społeczne, scementowała je negatywną demagogją, wpływem duchowieństwa, graniem na ciemnocie, na chwilowo popularnych hasłach, — nie może jednak i nie będzie mogła stworzyć wspólnego realnego programu, godzącego ze sobą zasadniczo sprzeczne interesy i dążenia. Jej cały obóz i jej Rząd — to arena, po której hasają i walczą ze sobą przeróżne wpływy klik i organizacji kapitalistycznych, najbardziej różnorodne nastroje i odruchy, gdzie p. Stroński przybiera pozę przysięgłego obrońcy demokracji parlamentarnej, „Gazeta Warszawska" zachwala dyktaturę faszystów, p. Gdyk urąga kapitalistom, a p. Wierzbicki, Talleyrand naszego wielkiego przemysłu, referuje imieniem *całej* większości podatek majątkowy, pp. Głąbiński i Seyda podpisują pakt rolny, a ziemiaństwo dubadeckie zgrzyta zębami na samo o nim wspomnienie. Największy mędrzec świata z takiego piasku bicza nie ukręci.

Narodowa demokracja chciała reprezentować cały naród. Do robotników delegowała chadeków, którzy niebawem jęli wierzgać, wprawdzie najczęściej nie w porę i nie we właściwą stronę, ale bądź jak bądź wierzgać. Dla siebie bezpośrednio pozostawiła „resztę" społeczeństwa. Faktycznie sprowadziło się to do ziemiaństwa, a raczej większości ziemiaństwa, mieszczaństwa, drobnomieszczaństwa, zamożnych chłopów i licznych kół mało wykształconej i niewiele myślącej, niestety, inteligencji, zwłaszcza prowincjonalnej. Ziemiaństwo zlekka fronduje ale się boi; inteligencja obraca się, jak wspomniałem, w czwartym wymiarze. Armja główna obozu, armja, która odnosi tryumfy wyborcze, czytuje „Dwugroszówkę" i wierzy, że Papież — to mason ukryty, a Mussolini zbawi świat, — armja główna — powiadam — *to niezliczona, beznadziejnie tępa, rozpaczliwie ciemna i niekulturalna kołtunerja naszych zabłoconych miast i miasteczek do spółki z klerykalnym, siedzącym na skrzyni z markami i nie umiejącym czytać bogatym „gospodarzem"*.

Narodowa demokracja pragnęła być obozem narodu; stała się stronnictwem w pierwszym rzędzie drobnomieszczańskim, a prowadzącym politykę bez programu, pełną wahań, zależnie od tego, czy w danym momencie przeważa sprytna dyplomacja „Lewiatana", czy nacisk Związku Ziemian, czy też pierwotny „instynkt" rypińskich sklepikarzy. Gdy uplastyczniam sobie wizerunek „Chjeny", widzę „oczyma duszy" taki oto obraz. Stoi pan poseł Dobija, opasły, ciężki w ruchach i w dowcipie, nic zgoła nie rozumiejący, co się wokół dzieje, a w jedną stronę wlecze go p. Andrzej Wierzbicki, w drugą — p. Jaroszyński, wszystkich razem zaś trzyma w objęciach cieniutka, średniowieczna w linji figurka ks. Lutosławskiego.

Gdy cała czwórka krzyczy wielkim głosem, iż lewica sprzedaje Polskę, — huk się czyni potężny. P. Dobija ma płuca. Gdy wszakże trzeba kierować państwem, każdy szarpie szkarłatny płaszcz Rzeczypospolitej, mówiąc językiem Sienkiewicza, w innym kierunku, a wóz państwowy grzęźnie w błocie.

Prawica polska wykazywała pozory siły, dopóki była w opozycji. W gębie mocna — mawiał Zagłoba. Rządzić nie umie i nie może, bo jedne klasy społeczne, stanowiące jej oparcie w społeczeństwie, przywykły do polityki ugodowej wobec zaborców, do niewiary we własną zdolność państwo-twórczą, inne zaś (drobnomieszczaństwo) nie dorosły i już nie dorosną do olbrzymich zadań powojennego świata, za młodu bowiem w wyniku dziejów Polski XIX stulecia cierpią na uwiąd starczy.

I dlatego stronnictwa prawicowe okazały się tak bezsilne, gdy przyszło do realizacji obietnic. „Piast", posiadający mocno naiwnych przywódców, postawił stawkę na konia, który wydawał mu się ognistym rumakiem; a była to chuderlawa, rozklekotana, schorowana kobyła. P. Witos ufał swej „chytrości". Nie wiedział, że od męża stanu wymagać wolno czegoś znacznie większego. Rzeczpospolita — to nie Wierzchosławice. P. Witosa przeraziły wypadki grudniowe, przykrości poznańskie. Zapomniał o mądrym przysłowiu: „wiesz, dlaczego dzwon głośny? bo wewnątrz jest próżny".

Wiele osób uważa, że przejście ogniowej próby rządów prawicowych było koniecznością. Współczesne pokolenie złożyło ofiarę na ołtarzu przyszłości. Bardzo być może. W każdym jednak razie następcy p. Witosa będą mieli do czynienia z niezmiernie ciężkim spadkiem. Trudno w tej chwili przewidywać dalszy rozwój wypadków. Możliwe są różne drogi, jakiemi życie pójść raczy. Cokolwiek zajdzie, socjalizm polski musi być gotów do nowych ogromnych wysiłków, bo dzisiaj już wszędzie historja się nie dokonywa bez udziału takiego czy innego klasy robotniczej.

Jedno dały Polsce ubiegłe miesiące: koniec legendy o dzielnej prawicy, której Piłsudski nie dopuszcza do steru, a która przyjdzie i odrazu wszystko naprawi. Spadła lwia skóra z ryczącego osła, błysnęły w słońcu... przysłowiowe uszy. Na tym polega dokonane bankructwo naszego obozu prawicowego. A że w to wszystko zaplątał się „Piast", — niech podziękuje swemu „nadto chytremu" mistrzowi. We Francji śmieszność zabija. U nas mawiano inaczej:

„Zmartwychwstaje się z pod gromu,
Nie zmartwychwstaje się z pod sromu".

Mieczysław Niedziałkowski.

W rocznicę haniebnego wyroku.

W dn. 7 sierpnia r. 1922 bolszewicki Trybunał „Rewolucyjny" skazał na śmierć członków Centralnego Komitetu Partji Socjalistów-Rewolucjonistów z t. t. Gocem, Timofiejewem i Ratnerówną na czele. Wyrok nie został wykonany. Zawieszono go „warunkowo". Decyzja głosiła, że skazańcy są zarazem zakładnikami. O ile Partja S. R. wystąpi czynnie przeciw Sowietom, nieszczęśni zginą.

W ten sposób żyje od roku 12 ludzi pomiędzy życiem a śmiercią. Odcięci od świata, w rozpaczliwych warunkach hygjenicznych, umierają powoli, zawsze niepewni, czy jutro nie stanie przed nimi kat Czrezwyczajki. Podstawą wyroku były zeznania prowokatora Siemionowa. Procedura sądowa doprowadziła do tego, że obrona w osobie wodzów socjalizmu zachodnio-europejskiego musiała zrzec się swych zadań. Wyrok był zgóry przygotowany, tortury moralne zostały mądrze obmyślane.

Data 7 sierpnia posiada znaczenie historyczne. Cały świat socjalistyczny zatrząsł się ze zgrozy. Popłynęły zewsząd protesty, słowa gorącego potępienia. Pomiędzy socjalizmem a komunizmem wyrosła nowa przepaść, najtrudniejsza może do zasypania, przepaść pogardy, pogardy bezgranicznej. Prysły ostatnie złudzenia, jakie żywili jeszcze niektórzy socjaliści Zachodu. Zrozumiano powszechnie, że niema już żadnych nici, łączących zbrodniarzy moskiewskich z wielką walką o wyzwolenie proletarjatu. Zrozumiano, że komunizm — to nie brat zabłąkany, to nie szaleństwo chwilowe, lecz śmiertelny wróg, który musi być, jak mówił Wells na Kongresie hamburskim, zniszczony przez samą klasę robotniczą.

Dzisiaj, po roku, któż z nas pojąć może, jak długo płynęły te miesiące dla 10 mężczyzn i 2 kobiet, którym śmierć nieustannie zaglądała w oczy, śmierć nie na placu boju, nie od kuli równego siłą przeciwnika, lecz znienacka zadana, zależna od zmiennych nastrojów kierowniczych kół komunistycznych. A mimo to ci ludzie, z których każdy ma za sobą lata katorgi carskiej, nie

ugięli się i nie złamali. Z więzienia, z progu śmierci pisali do towarzyszy, pozostałych na wolności, wezwania, by dalej trwali, dalej walczyli „w imię Socjalizmu i Demokracji". W dniu dzisiejszym na wezwanie Międzynarodówki wszystkie partje socjalistyczne i robotnicze świata podnoszą głos protestu przeciw wyrokowi, przeciw całej polityce Moskwy, przeciw krwawej dyktaturze.

My, Polska Partja Socjalistyczna — przyłączamy się całym sercem do wspólnego chóru. Mamy nadzieję, że na przyszłym Kongresie Międzynarodowym ujrzymy już pośród siebie skazanych wodzów ruchu rosyjskiego.

M. N.

Zblizka i zdaleka.

PAMIĘCI JAURESA.

Dziewięć lat mija od chwili, kiedy z ręki obłąkańca, uzbrojonej przez zorganizowaną politycznie Głupotę i Nikczemność zginął wielki nasz towarzysz, przywódca i mistrz — *Jan Jaurès*. Pisałem o nim na tem miejscu tyle razy, tak bliskim był mojemu umysłowi socjalisty i mojemu sumieniu człowieka, że bałbym się powtarzać co już pisałem, powtarzać kim był, co uczynił dla proletarjatu, ojczyzny i świata. Z pośród towarzyszów francuskich on był największym umysłowo i moralnie. Był genjalnym publicystą, największym mówcą w Międzynarodówce przedwojennej, był historykiem, filozofem, mężem stanu. *Był sumieniem Francji*. Przed jego genjuszem chylili czoło najwięksi przeciwnicy polityczni — nie łobuzy w rodzaju Leona Daudeta, ale ludzie wielkiego talentu i równie wielkiej uczciwości, jak wódz klerykałów francuskich hrabia Albert de Man. Kiedy nieżyjący już dzisiaj mąż stanu Aleksander Ribot był przyjmowany do Akademji Francuskiej i mówił o znaczeniu wymowy, naszego Jaurès'a wziął sobie za wzór — w kraju, który wydał Dantona i Gambettę, w kraju, w którym każdy mówić umie, a każdy dziesiąty człowiek jest urodzonym mówcą. I zgromadzenie nieśmiertelnych hemoraidarjuszy słuchało wywodów liberała Ribota na temat genjuszu, ucieleśnionego w socjaliście Jauresie.

Mija dziewięć lat od owej strasznej chwili, która zamknęła nazawsze oczy, mózg, sumienie. Wyschło źródło niespożytej energji, myśli i czynu. Zgasło słońce na niebie socjalizmu Francji i Świata. Jaurès zjednoczył socjalizm francuski: kosztowało to pół życia. Nie stało go i socjalizm ten rozłupał się, zmalał i z trudem dzisiaj dźwiga się do nowego życia z popiołów, które w nim zostawił pożar, przez bolszewizm wzniecony. Historja nie zna wyrazu „gdyby". I próżne też są hipotezy, które określać się ważą linje rozwoju tam, gdzie umysł ludzki może mówić tylko o możliwościach, a nie koniecznościach. Wiemy tylko, że gdyby Jaurès żył, odegrałby wielką i wybitną rolę czasu wojny zarówno jak czasu pisania traktatów pokojowych, jak czasu powojennych marazmów bolszewickich krwawych i czarnych, moskiewskich i faszystowskich. Żóraw, co ćwierć wieku czuwał nad stadem nie opuściłby posterunku, gdyby nawet miał w walce nierównej skrzydła stracić. Pozostałby do końca wiernym powołaniu budować, a nie niszczyć, powiększać nie kabzę, jeno duszę, pomnażać wartości moralne i cywilizacyjne, dorobek kultury, idei i sumienia. Posiadając olbrzymie wykształcenie w różnych dziedzinach wiedzy i myśli ludzkiej, Jaurès był człowiekiem przyszłości. Olbrzymia wiedza nie była mu ciężarem, co przygniata i przygważdża, ale wiecznie czynnym motorem, co pcha naprzód ku szlakom niejasnym przyszłości, ku gwiazdom, ku mlecznym drogom Utopji. Myśliciel ten był podszyty *Prorokiem*, historyk — *Marzycielem*. I jeden i drugi był *Poetą*, w starogreckim znaczeniu tego wyrazu. Grecy wywodzili poezję od twórczości — poeta był to człowiek żywego *Czynu*.

Dziś w dwustu dziennikach znajdujemy znowu, jak co roku, wspomnienia. Niedawno postawiono Jaurèsowi w Albi, na południu pomnik z groszy robotniczych dźwignięty i przy tej sposobności zjechali się na południu przedstawiciele całej lewicy francuskiej, aby oddać hołd nieśmiertelnemu twórcy jedności robotniczej we Francji, współautorowi Demokracji francuskiej, uczonemu, historykowi i obywatelowi. Najpiękniejsze imiona radykalizmu, jak Herriot, Painlevè, Fedynand Buisson odezwały się w tym chórze pełnym głosem uwielbienia. Teraz znowu z inicjatywy Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela ma być umieszczona tablica marmurowa na domu, w którym Jaurès został zamordowany.

Politycy wszystkich obozów spisują wspomnienia swoje. I jedno z tych wspomnień kładziemy tutaj. Jaurès znajdował się pewnego dnia w Frankfurcie. Namówił uczestników francuskiej wycieczki, aby zwiedzili dom Goethego. Nigdy w nim nie był. Znał go z biografji wielkiego poety. „Czyby pan nie chciał pokazać nam grawiury, która wisi nad łóżeczkiem małego Goethego w pokoju na piętrze. Grawiurę tę otrzymało dziecko od ojca, jako pamiątkę z podróży do Włoch. I uczyniła na nim takie wrażenie, że nie uspokoił się, aż mógł zwiedzić Włochy..." Tak mówił do kustosza. Kustosz poprowadził na piętro. Znalazła się grawiura. Co dało Jauresowi asumpt do wykładu na temat „włoskich" poezji Goethego. Pamiętał tytuły, treść, mówił o ludziach i epoce, jak gdyby ją przeżył wraz z autorem. A bibljoteka? Gdy znaleźli się w bibljotece, prosił o pierwsze wydanie „Fausta", znał każdą edycję każdego dzieła. Kustosz słuchał, a gdy wychodzili, zapytał jednego z uczestników: „Co to za profesor? jak się nazywa? gdzie wykłada?"

— To Jaurès, odpowiedział Francuz.

— Ja czułem, że to musi być *wielki człowiek*, zawołał kustosz, wznosząc ręce do nieba.

To był naprawdę *Wielki Człowiek* nie dla tych powodów, które zniewoliły kustosza domu Goethego w Frankfurcie, ale dla wielu ważnych i najważniejszych. I dzień jego tragicznej śmierci będzie na długie jeszcze lata dniem żałoby nietylko w rodzinie proletarjatu francuskiego, ale w szerokim promieniu świata — w wielkiej rodzinie międzynarodowej Myśli, Czynu, Sumienia.

Henryk Bezmaski.

Za Rządów chjeno-drożyzny i piasto-paskarstwa.

Dalsza fala drożyzny.

Z dnia na dzień drożyzna wzmaga się w tempie, jakiego dotąd nigdy nie notowano.

Rozzuchwalone bezkarnością paskarstwo kpi sobie z cen, „ustalonych" w porozumieniu z kupiectwem przez komisarjat rządu i podnosi ceny niemal z godziny na godzinę.

Wczoraj za chleb żądano już *9,500 mk.* mimo, iż giełda zbożowa bynajmniej nie wykazuje tendencji zwyżkowej; zapasów zboża zeszłorocznego jest nadmiar, a niebawem pojawi się zboże z nowych zbiorów. Piekarze wprost cynicznie głoszą: robotnicy otrzymali podwyżkę drożyźnianą — muszą więc drożej płacić za chleb!

Jeszcze większym cynizmem popisują się rzeźnicy. Pod ich naciskiem komisarjat rządu zgodził się na podwyższenie cennika detalicznego, zastrzegając sobie jednak, aby mięso zakupione po cenach z ubiegłego tygodnia sprzedawane było do wtorku włącznie wedle cen dotychczasowych. Cech w imieniu rzeźników przyjął to zobowiązanie, rzeźnicy natomiast w dniu wczorajszym zupełnie pochowali mięso i klienteli swojej tłomaczyli, iż cech działał bez ich wiedzy. Mimo, iż nowa taksa oznacza cenę słoniny i schabu na 20,000 mk., boczku i innego mięsa wieprzowego na 16,000 mk., mięsa po tej cenie nie można było nigdzie dostać. Wołowe mięso dochodzi również już do tej ceny.

Za piekarzami i rzeźnikami idą paskarze rolni. W hurcie jaja sprzedawano wczoraj po 1,500,000 — 1,700,000 mk. za skrzynię, zawierającą 1440 sztuk. W detalu związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich sprzedaje jaja po 1,200 mk. za sztukę, gdy jeszcze w ubiegłym tygodniu jaja można było nabywać po 1,000 mk.; na mieście cena jaj waha się od 1,200 do 1,300 mk. za sztukę.

Masło śmietankowe sprzedawane jest przez związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich po 60,200 mk. za kg., na mieście jednak ceny są wyższe.

***

Magistrat warszawski nie chcąc pozostawać w tyle w oczekiwaniu podwyżki cen węgla wstrzymał ostatnio zupełnie sprzedaż węgla, choć posiada tego artykułu dostateczne zapasy i postanowił wznowić ją dopiero dziś, gdy otrzymał zawiadomienie, iż kopalnie podniosły cenę węgla o 100%. Oczywiście w tym stosunku podniesiono odrazu cenę węgla znajdującego się już w składach.

***

Na dni najbliższe podrożenie cen obuwia zapowiadają szewcy, którzy wystąpili już do komisarjatu rządu o wyznaczenie narady, którąby usankcjonowała nową zwyżkę.

***

I sam rząd nie pozostaje w tyle w robieniu drożyzny: w tych dniach monopol tytuniowy ma ogłosić nowy cennik, podnoszący cenę wyrobów tytuniowych podobno o 25 — 40%.

Jest to piąta podwyżka w ciągu kilku tygodni!

***

W tych dniach również podniesioną zostanie cena prądu elektrycznego o 50%.

***

Za wzrastającą z każdym dniem drożyzną idzie nędza i upodlenie. Na rynku łódzkim pojawiło się już w sprzedaży mięso psie w takiej ilości, iż województwo tameczne musiało wydać specjalne przepisy regulujące rzeź, sprzedaż i spożycie *psiego mięsa*.

Przepisy te, stanowiące jeden z dokumentów do historji rządów Chjeno-Piastowych głoszą:

1. Psy przeznaczone na konsumpcję, podlegają rządowemu zbadaniu przed rzezią i po dokonaniu rzezi.

2. Trzewia psów w każdym wypadku należy uznać za niezdatne do spożycia dla ludzi.

3. Mięso zdatne do spożycia upatruje się specjalną pieczęcią „pies".

Oto największe „zwycięstwo" Chjeno-Piasta, jakiem istotnie żaden rząd dotychczasowy poszczycić się nie mógł!

***

Jednocześnie jako objaw nieunikniony idzie przesilenie ekonomiczne. Banki, wykupujące obcą walutę bez ograniczenia i podniecające spekulację akcjami, coraz bardziej utrudniają kredyt przemysłowi i handlowi — stąd na rynku odczuwać się daje brak gotowizny. Wywołało to zniżkę kursów giełdowych, która jednak prawdopodobnie nie będzie długotrwała, banki bowiem już obecnie czynią nacisk na rząd, aby zasilił rynek gotowizną przez wzmożony jej druk. Wpłynie to znowu na obniżenie ceny marki polskiej i na podniesienie ceny walut obcych i akcji, a to z kolei wzbogaci banki i kapitalistów kosztem tych, którzy z braku gotowizny i pod wpływem paniki wyzbędą się po zniżonych cenach akcji...

Chjeno-Piast musi przecież w jakiś sposób wywdzięczyć się tym, którzy finansowali przeprowadzenie wyborów i którzy zapewnili mu dorwanie się do władzy!

Czasopisma nadesłane.

Wyszedł z druku Nr. 6 *„Głosu Opozycji"*. W treści zawiera artykuły: Przed sądem — W. Stpiczyński. Il travaille pour le roi de Prusse — Civis. Ratujcie rząd. — Stoimy i staliśmy przy naszym Naczelniku. — *Biograf p. Józefa Hallera „stał się pożyteczny cesarsko niemieckiemu poselstwu"* — W. Stp. Piskozub — kandydat na Rykowa-Ligockiego. — Działanie na szkodę wojska. — Jan Zarzewiak. — Exposé premjera o armji — w. s. — Bezlitosna parcelacja. — Dworskie maskarady na cześć imć. Wincentego Piasta. — Lapsus czy poziom etyczny? — Koń i wieprz. — Antonibe.

TADEUSZ HOŁÓWKO. 3)

Estonja.

(Garść wrażeń z wycieczki).

Niestety źle wybraliśmy się. Aranżerem tego bankietu był Tennison, prezydent Parlamentu — zajadły nacjonalista, który redagując „Postiummees", prowadził wciąż kampanję przeciwko Łotyszom z powodu Wałku. Z drugiej strony dziś w oficjalnych sferach Estonji jest dość chłodny stosunek do Polski. Otóż p. Tennison dał temu wyraz, umieszczając polskich i łotewskich dziennikarzy na szarym końcu. Uważaliśmy, że gdzie jak gdzie, ale w Dorpacie winniśmy być inaczej traktowani i rzecz naturalna, zrezygnowaliśmy z projektowanego przemówienia, które, jako przeznaczone przedewszystkiem dla Skandynawczyków, mające im wyjaśnić, jaką ongiś przez Szwedów założona uczelnia odegrała rolę w życiu nietylko Estonji lecz i Polski, nie mogło być wypowiadane z końca ogromnej sali. Po zakończeniu oficjalnej części bankietu Łotysze i my opuściliśmy bankiet.

Na szczęście był to jedyny przykry moment w czasie całej wycieczki, który sądzę najwięcej zaszkodził samym Estończykom, bo zepsuł chwilowo harmonję wycieczki w mieście, które pomimo iż dziś jest z kultury przeważnie niemieckim, było gniazdem kultury estońskiej. Tu, jak widzieliśmy, działał Jansen, tu powstało pierwsze kółko śpiewacze, pierwsze pismo estońskie, pierwszy teatr, pierwszy własny gmach domu narodowego i t. d.

Nic dziwnego, bo tu zjeżdżała się cała młodzież estońska, której część germanizowała się, ale część przeciwnie wzmacniała i pogłębiała swoją świadomość narodową. Cała prawie obecna inteligencja estońska, jej mężowie stanu, publicyści, działacze społeczni — to wychowankowie uniwersytetu dorpackiego.

W Dorpacie (obecnie Tartus) zwiedziliśmy, rzecz naturalna, przedewszystkiem uniwersytet, kliniki i bibljotekę uniwersytecką, słynną ze swego zbioru rozpraw doktorskich, liczącego 280 tys. tytułów.

Pozatem pojechaliśmy do majątku Ratshof, który leży w odległości kilku kilometrów od Dorpatu, a był własnością znanego mecenasa sztuki barona von Lipharta, który w ogromnym swym pałacu umieścił swe zbiory. Po reformie rolnej Liphart wyjechał do Danji, dokąd zabrał swe zbiory, część tylko pozostawiając uniwersytetowi. Majątek Ratshof został oddany uniwersytetowi dorpackiemu, który urządził w nim wielką rolniczą stację doświadczalną, sam zaś pałac został oddany Estońskiemu Muzeum Narodowemu. Muzeum to posiada bogate zbiory z zakresu etnografji. Kierownicy jego pragnęliby nawiązać bliższe stosunki z naszemi muzeami etnograficznemi. Adres Dorpat (Tartus) Eesti Rahwa Muuseum.

Muzeum Narodowe powstało z inicjatywy estońskiego etnografa d-ra J. Hurtsa. Podstawę Muzeum tworzyły zbiory Związku Estońskich Studentów i Naukowego Tow. Estońskiego. Rozwinęło ono szerszą działalność dopiero od 1909 r., utrzymując się wyłącznie z prywatnych ofiar; dopiero obecnie ma odpowiedni gmach i środki od państwa.

Nie mogę nie wspomnieć, mówiąc o Dorpacie, jako o curiosum, redaktora estońskiego satyrycznego pisma p. Hindrey, który wobec nas wszystkich prezentował się, jako jedyny monarchista estoński i gorąco nas upewniał, że Estonja musi mieć własnego króla, bo inaczej nigdy nie nabędzie tej zewnętrznej kultury, jaką daje dwór. Jednak ta ironiczna pobłażliwość, z jaką Estończycy traktują p. Hindrey'a wskazuje, że nie znajduje on zrozumienia wśród chłopskich synów.

Z Dorpatu autobusami ruszyliśmy do Viljaudi, stolicy rolniczej części Estonji. Po drodze mieliśmy zwiedzić kilka kolonji w majątkach już rozparcelowanych.

Zatrzymaliśmy się tylko w Tarwast, gdzie m. in. miejscowy pastor D. Jarmann powitał nas serdeczną przemową, w krótkich słowach wspominając o dziejach tej okolicy, za czasów polskich i szwedzkich, które lud estoński wspomina, jako „dobre czasy". W Tarwast mieści się jeden z urzędów Min. rolnictwa, który pilnuje, aby osady budowały się według przepisanych planów, których osadnicy muszą przestrzegać, o ile chcą otrzymać zapomogi rządowe i drzewo.

Więcej tego dnia już nic nie widzieliśmy, bo nasi przewodnicy zbłądzili i w rezultacie, zjechawszy w różnych kierunkach 160 kilometrów, zmęczeni drogą, upałem i kurzem, znaleźliśmy się w Viljaudi (Tellin), ślicznem miasteczku, tonącem w ogrodach i położonem na brzegu jeziora. Zostaliśmy, jak wszędzie, mile przyjęci, a zwłaszcza my Polacy, zawdzięczając temu, że w tym mieście spędzali w tym czasie swój urlop attache estoński w Polsce, p. Juukur ze swoją małżonką. Państwo Juukur, którzy od kilku lat już są w Warszawie, doskonale mówią po polsku, świetnie są obeznani, zwłaszcza p. Juukur, z literaturą polską, są gorącymi zwolennikami polsko-estońskiego zbliżenia. Pozatem brat prezydenta miasta p. Simona jest żonaty z Polką, wreszcie odgrywa tu rolę tradycja, gdyż Viljaudi znajduje się w tej części Inflant, która była pod panowaniem polskim i do dziś jeszcze w ratuszu w Viljaudi przechowuje się z wielkim pietyzmem przywileje i listy Stefana Batorego.

Stoi również w Viljaudi słynny pułk piechoty t. zw. „partyzanów", który pierwszy na ochotnika rozpoczął walkę z bolszewikami, skupiając w sobie kwiat patrjotycznej młodzieży estońskiej. Otóż w tym pułku jest wielka sympatja do Polski i uwielbienie do Piłsudskiego. W kasynie oficerskim tego pułku do dziś dnia obok portretu gen. Lajdonera, wisi ogromny portret Piłsudskiego. Wszystko to razem złożyło się, że w Viljaudi Polaków przyjęto, jako starych, bliskich znajomych.

Korzystając ze znajomości polskiego języka przez pułk. Juukura, postanowiliśmy wypowiedzieć mowę po polsku, co uczynił w naszem imieniu kol. Wierzyński, zaś pułk. Juukur łaskawie tłómaczył na język estoński. Zrobiło to bardzo dobre wrażenie na Estończykach, którzy nie znoszą ani rosyjskiego ani niemieckiego języka, innych zaś języków obcych prawie nie znają.

Co najciekawsze, że tym przemówieniem w języku ojczystym, podbiliśmy serce Anglika, który jak każdy Anglik, uważa że należy posługiwać się tylko swoim własnym językiem.

(Dok. nast.).

Tajne organizacje faszystowskie.

W jednym z poprzednich numerów przedstawiliśmy główne punkty programu „Pogotowia Patrjotów Polskich", by opinja publiczna z **autentycznego** tekstu dowiedziała się, do czego ta organizacja zmierza.

Odrzućmy na bok wszystkie napuszone frazesy o „dobru ojczyzny", „dobrobycie ludności" i t. d. i t. d., a okaże się z poza nich nagie prawdziwe oblicze **najskrajniejszej, czarnosecinnej reakcji, dążącej do obalenia tego wszystkiego** co oznacza kulturę i demokrację a **cofnięcia Polski wstecz**, w czasy jakiegoś **dzikiego, średniowiecznego obskurantyzmu...**

Walka przeciw powszechnemu **prawu** wyborczemu i dążenie do jego obalenia, walka z ruchem ludowym i robotniczym, rozpętanie w kraju nienawiści wyznaniowych, rasowych i nacjonalistycznych, wypaczenie całej oświaty w myśl życzeń reakcji, a pozatem zniesienie wszelkich ustaw czy zarządzeń państwowych, które dotąd jeszcze krępują cośkolwiek **zupełny wyzysk i eksploatację kraju przez klasę kapitalistyczną** (np. zniesienie monopolów, wydzierżawienie kolei, poczty i t. p. „spółkom prywatnym"!!), odebranie klasie robotniczej **swobody koalicji i strajków, walka z 8-godz. dniem pracy** i t. d. i t. d., oto program tajnych organizacji faszystowskich, program **zdążający wprost do obalenia Konstytucji.**

Na dziś żąda się „tylko tyle", jutro znowu powie się, że trzeba **obalić republikę a zaprowadzić monarchję.** Przecież tacy Lutosławscy i Zamorscy nawet się z tem nie kryją. Przecież Niewiadomski uważany za „świętego" przez tajne organizacje faszystowskie wyznawał te same „zasady" **i w imię tych zasad mordował.**

Jak się dowiadujemy, „Pogotowie Patrjotów Polskich" rozwija bardzo **żywą działalność werbunkową...**

Agenci „Pogotowia" **łażą nawet po biurach w godzinach urzędowych,** wpychają pracownikom swój „program" i „regulamin", a wraz z tem **rozdają równocześnie do podpisania „rotę przysięgi",** która brzmi dosłownie:

ROTA PRZYSIĘGI.

Ja, niżej podpisany..... zamieszkały w..... przy ul..... z zawodu..... lat..... po dokładnem zapoznaniu się z programem i regulaminem „Pogotowia Patrjotów Polskich" przystępuję do grupy członków jego i najsolenniej przyrzekam według własnego poczucia honoru i poczucia (?! Red.) wykonywać wszelkie ciążące na mnie obowiązki i stosować się we wszystkiem do powyższego programu i regulaminu pod rygorem Sądu honorowego „Pogotowia" i ze świadomością kar, jakie mnie za to spotkać mogą, nie wyłączając kary śmierci za zdradę i podstęp.

Tak mi dopomóż Bóg i Święta Jego Męka. Amen.

podpis.....

Członkowie wprowadzający:.....

Przysięgę odebrał:

Kto da się namówić do podpisania tej „roty" bierze więc na siebie różne zobowiązania, za których niedotrzymanie **grożą faszyści śmiercią...** Bałamuctwem więc werbują członków a **groźbą śmierci** chcą ich utrzymać!...

Zwerbowanych w ten sposób członków dzieli się na „kategorje" **o organizacji wojskowej** z regulaminem, którego punkt 8 np. powiada (dosłownie):

„Śledzić ruchy i adresy poszczególnych dygnitarzy, posłów i przywódców grup wywrotowych, t. j. komunistycznych, żydowskich, socjalrewolucjonistycznych **i t. p. (!!?) i raportować o nich swoim dowódcom"...**

To „i t. p." oznacza, że **faszyści sami mają oceniać**, kto jest „wywrotowcem".

Przed przystąpieniem do „szerszej" działalności faszyści „ćwiczą" się na razie w próbach wywoływania ulicznych awantur, **choćby nawet z rozlewem krwi...**

Wspominaliśmy już o usiłowaniach wywołania zajść krwawych w dniu 1 maja b. r. W planie faszystów leżało sprowokowanie **walki ulicznej między P. P. S. a komunistami.** Ale plan ten musiał uledz zmianie wobec tego, że komuniści odrębnego pochodu zorganizować nie mogli.

Bojówki faszystowskie zatem, a więc: Leg. Obr. Konstytucji, Pogot. Patr. Polskich, Zakon faszystów i t. p. otrzymały zgodne polecenia **wywołania awantur** w stosunku do grup wyraźnie komunistycznych, unikając jednak rozlewu krwi, a to **przez wzgląd na przyjazd Focha.** Ze strony L. O. K. uruchomiono 3 kompanje, każda w sile 30 do 40 ludzi. Były one rozstawione wśród drogi pochodu, w bramach, a nawet mieszkaniach sympatyków. **Broń wydano wcześnie, jeszcze w sobotę 28 kwietnia.** Skład kompanji następujący: jedna kompanja studencka, dwie robotnicze, oddział łączności i oddział wywiadowczy. Składnica meldunkowa mieściła się przy ul. Miodowej Nr. 14. Dnia 30 kwietnia wieczorem wszystkie bojówki, a więc i L. O. K. otrzymały zakaz wystąpień czynnych, które mogłyby spowodować rozlew krwi. Zmobilizowane kompanje L. O. K. o godz. 8-ej otrzymały nawet rozkaz przeciwdziałania ekscesom ze strony bojówek „dzikich", oraz poszczególnych członków, którzy zapowiadali, że na własną rękę będą bić Żydów. O godz. 9-ej w lokalu na ul. Miodowej 14 było tylko kilku ludzi z oddziału wywiadowczego, wysyłanych od czasu do czasu dla zbadania sytuacji w mieście, oraz sztab, złożony z dwóch ludzi, „członków komendy głównej". Pierwszego nazwisko zaczyna się na W., drugiego tytułowano kapitanem. Przez cały czas wiecu P. P. S. na placu Teatralnym przewinęło się przez lokal przy ulicy Miodowej 14 około 20 ludzi z meldunkami. Pogotowie Patrjotów Polskich zawiadomiło komendę główną dnia 30 kwietnia, że również podporządkowuje się zarządzeniom L. O. K. i od wystąpień z bronią powstrzyma się.

Na widowni w dniu 1-go maja ukazał się „Zakon faszystów". Jest to organizacja, która powstała jako „Sprzysiężenie na grobie Niewiadomskiego". Oddziały jej są doskonale zakonspirowane, co do bojowości najwięcej rewolucyjne. „Zakon" także oficjalnie wydał rozkaz swym członkom wstrzymania się od wystąpień czynnych. Niektórzy członkowie z pod tego zakazu wyłamywali się.

Tyle co do „Pogotowia".

Jeszcze w sprawie reewakuacji w Rosji.

Pód adresem p. Seydy.

Powracamy raz jeszcze do Traktatu Ryskiego. Powracamy, aby i na tem polu — niestety — stwierdzić niepowodzenia Polski dzięki bezradnej i oportunistycznej wobec sowietów polityce Rządu Chjeny-Piasta. Powracamy do Traktatu Ryskiego w okresie, kiedy już minęły, lub mijają terminy, przewidziane w nim dla całkowitego ukończenia prac Komisji, powołanych do życia na podstawie traktatu. A arytmetyka tych terminów winna trafić do świadomości społeczeństwa, ona bowiem najbardziej jaskrawo wykazuje, jak zostały pogwałcone prawa Polski, zastrzeżone w traktacie.

Cytujemy w tym celu traktat w tych jego postanowieniach, które mówią o terminach wykonania.

Artykuł 15 w punkcie 8-ym opiewa:

„Wszystkie żądania reewakuacji mienia winny być zgłoszone.... w terminie jednorocznym od dnia ratyfikacji...; ...decyzja Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej zapaść winna w ciągu trzech miesięcy od dnia otrzymania przez nią żądania; reewakuacja mienia winna być dokonana w przeciągu pół roku od chwili decyzji Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej".

Co znaczy to postanowienie? Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych odbyła się 30 kwietnia 1921 r. Wszystkie żądania winny były być zgłoszone do dnia 30 kwietnia 1922 r. Dodając 3 miesiące na decyzję i 6 miesięcy na wykonanie, otrzymujemy datę: 30 stycznia 1923 r.

A więc już przed szeregiem miesięcy Komisja Reewakuacyjna winna była zakończyć całokształt swych prac, wszystkie pretensje reewakuacyjne polskie winny były już znaleść zadośćuczynienie. Tymczasem...

Nie będziemy powracali do spraw dostatecznie i powszechnie znanych. Że reewakuacja przemysłu polskiego z wyłącznej winy Rządu sowieckiego nie postępuje zupełnie (zwrot kilku drobnych fabryczek nie może być brany pod uwagę), że mienie to tymczasem ginie rozproszone w Rosji — bodaj czy potrzeba wyjaśniać czytelnikowi polskiemu. Ale muismy postawić pytanie: co na to Rząd Polski, jak reaguje? I — niestety — odrazu odpowiedzieć, że Min. p. Seydy nic pod tym względem nie robi. Kraj czeka na warsztaty pracy, sowiety zahamowały zupełnie akcję reewakuacyjną, Komisja Reewakuacyjna siedzi w Moskwie, utrzymując kosztowny aparat urzędniczy, a p. Seyda czeka z założonemi rękami.

A nielepiej jest i z innemi komisjami. W komisji do spraw rewindykacji mienia kulturalnego terminy również upływają, ale drobna zaledwie dotychczas cząstka rabowanych w ciągu półtora stulecia i wywiezionych w czasie wojny zabytków kulturalnych polskich została odzyskana. Od czasu do czasu dochodzą opinję publiczną alarmujące głosy polskich towarzystw naukowych i kulturalnych, nawołujące Rząd do energiczniejszego poparcia akcji rewindykacyjnej. Ale o samej akcji Rządu wobec sowietów głucho. W Komisji Rozrachunkowej stan jest zupełnie rozpaczliwy. Nic dotychczas nie zostało zrobione. I tu także nic niewiadomo o krokach Rządu, zmierzających do naprawy stanu rzeczy.

Rząd pp. Witosa i Seydy ogranicza się do asygnowania środków na różne delegacje do komisji polsko-rosyjskich i przyjmowania raportów, że prace w tych komisjach nie postępują. Dopókiż tego będzie? Dla społeczeństwa polskiego Traktat Ryski nie jest świstkiem papieru, który bolszewicy mogą bezkarnie deptać, a z bezczynności obecnego Rządu w tym względzie musi ono zażądać rachunku.

Rozbój cukrowy.

Nic tak jaskrawo nie ilustruje czysto kapitalistycznego charakteru rządów obecnych, jak to na co sobie pozwalają pp. cukrownicy.

Dn. 2 czerwca b. r. objął rządy gabinet chjeńsko-witosowy. A już w kilka dni później pozwolili sobie pp. cukrownicy na taki „kawał", że cenę za cukier oznaczyli w złotym polskim.

Wprawdzie ten złoty ustawowo nie jest wprowadzony, wprawdzie żaden dokument prawny z tego powodu w złotych nie może być sporządzony, ale cóż to cukrowników obchodzi...

Ponieważ kurs złotego liczy się wedle kursu franka szwajcarskiego, więc sprytni przemysłowcy cukrowi, przewidując z góry, jak to marka polska w ręku ich, bo chjeńskiego Rządu, będzie wyglądać, narzucili cenę na cukier w złotym czyli we franku szwajc., wiedząc, że wobec spadku naszej waluty znakomity na tem zrobią interes... Rząd p. Witosa na ten zamach na konsumentów, jak wiadomo, zgodził się...

Jakoś za gabinetu Sikorskiego nie śmieli cukrownicy zdobyć się na ten pomysł, a wobec miljardowych kredytów o jakie zabiegali, a które rząd poprzedni uczynił w części bodaj zależnymi od pewnych świadczeń cukrowników na rzecz ludności (cukier na kredyt dla miast i spółdzielni) — byli cukrownicy nieco skromniejsi...

Dopiero gdy przyszedł Rząd nowy, spekulanci cukrowi połapali się, że teraz ich żniwo, że mogą ludność łupić bezkarnie i dlatego w kalkulacji wprowadzili złoty.

Przeciw udzielaniu kredytów rządowych w złotych bronili się swego czasu rękami i nogami, dlatego żeby przy tem *na spadku waluty nic nie zarobili i musieliby Państwu oddać to, co wzięli...* Ale sami za cukier chciwie biorą złote.

Więc obecnie sytuacja jest taka:

Miljardy kredytów rządowych biorą w markach, wobec spadku waluty oddają część tego, co pożyczyli czyli robią na „drogiej ojczyźnie" złote interesy. A równocześnie każą sobie za cukier płacić złotymi, przyczem robią na spożywcach zyski tem większe, im większym jest spadek marki. A więc np.

Kurs złotego, od czasu „wprowadzenia" go w cenach na cukier wzrastał w następujący sposób: 12.000 mk., 17.500, 20.000, 17.000, 25.000 i ostatnio 30.000 mk., z dalszą oczywiście tendencją zwyżkową stosownie do tendencji zniżkowej marki...

Cena przez cukrowników wyznaczona wynosi, jak wiadomo, 50 złotych za centnar kryształu i 75 złot. za centnar kostki... Łatwo więc sobie obliczyć jak szalenie cena cukru wzrasta.

Ale nawet w swych świadczeniach na rzecz miast i kooperatyw umieli pp. cukrownicy zyski swe odpowiednio ubezpieczyć... Jak wiadomo na podstawie umowy zawartej z nimi za poprzedniego gabinetu ceny cukru wyznaczane miały być dekadami, t. j. 1, 10 i 20 każdego miesiąca. Cukier zamówiony w jednej dekadzie (zapłacona akcyza) nie mógł być przez cukrowników samowolnie okładany ceną (jeszcze w markach) z następnej np. dekady, t. j. przy dostawie.

Obecnie jest inaczej. Cukier płaci się nie wedle cen tej dekady, w której go zamówiono, lecz *wedle przeciętnej wszystkich 3-ch dekad*, t. zn. wedle poprzednich cen niższych i nowych wyższych, a więc tych, które już po dostawieniu cukru są nałożone...

Ponieważ cena cukru wobec wzrostu kursu franka szwajc. stale wzrasta, a pp. cukrownicy zawsze mają zapasy z czasu poprzedniego, tedy interes, jaki oni robią zawsze jest świetny, kosztem kieszeni konsumentów.

Dodajmy do tego masowy wywóz cukru za granicę i podwyższenie przez Rząd akcyzy z 1.500 na 2.800 mk. na kilogramie, a zobaczymy dlaczego cukier staje się coraz bardziej przedmiotem zbytku i dlaczego przy sklepach miejskich z cukrem nieco tańszym ludzie już, dosłownie, duszą się na śmierć.

Rządy chjeńsko-witosowe hjenie cukrowej opłaciły się stokrotnie...

Chleb tanieje, ale w Czechosłowacji.

Ministerjum aprowizacji w Czechosłowacji uchwaliło obniżyć wkrótce ceny chleba oraz piwa.

Jak widać, Czechosłowacja, mająca b. dobrą walutę i uregulowane stosunki finansowe, mimo to utrzymuje jeszcze obecnie min. aprowizacji, dbając o tańszą żywność dla ludności. Czesi nie „oszczędzają" w bezmyślny sposób à la Chjena, pragnąca znosić urzędy całe, sądząc, że tą drogą poprawi walutę i stan skarbu, lecz rozumie, że najlepszem oszczędzaniem jest dostarczanie krajowi taniej żywności i że do tego celu warto utrzymywać specjalne ministerjum.

Ruch robotniczy zagranicą.

— W Holandji socjaliści odnieśli duże zwycięstwo w wyborach do senatu. Wybory odbyły się poraz pierwszy na zasadach proporcjonalnych. *Socjaliści uzyskali 11 mandatów*, podczas, gdy przedtem mieli w senacie tylko trzech przedstawicieli.

— Prasa burżuazyjna wszystkich krajów, obawiając się i nienawidząc socjalizmu, z radością umieszcza wiadomości, mające świadczyć o zwycięstwach komunistów i porażkach socjalistów. Szczególnie gdy idzie o Niemcy, gdzie obecnie z natury stosunków tamtejszych bolszewizm prawicowy i lewicowy ma wdzięczne pole do agitacji demagogicznej, prasa burżuazyjna nie dostrzega już wcale socjalistów, lecz widzi tylko nacjonalistów i komunistów.

Tak np. agencje nasze okrzyczały niedawno rzekomo wielkie zwycięstwo komunistów nad socjalistami w wyborach delegatów na zjazd metalowców, mający się odbyć w Kassel. Tymczasem okazało się, że znaczna większość delegatów należy do partji socjalistycznej i że wybrano 204 socjalistów, a tylko 112 komunistów. Komuniści zdobyli większość tylko w zagł. Ruhry i w Berlinie, ale już nawet w Saksonji pozostali w mniejszości.

— W Australji komunizm przestał istnieć. Na kongresie związków zawodowych w r. 1922 komuniści starali się o przyjęcie ich do Partji Pracy, ale bez powodzenia. Wówczas wszczęli oni rokowania z tą partją i w końcu zgodzili się przyjąć w całości program Partji Pracy i zerwać z Moskwą. Konferencja Partji Pracy uchwaliła wtedy przyjąć b. komunistów. Jednakże wśród posłów parlamentarnych Partji Pracy, połowa wypowiedziała się przeciwko ich przyjęciu i tylko głos przewodniczącego rozstrzygnął na korzyść b. komunistów, do których, jak widać, mimo zerwania z Moskwą i wyrzeczenia się swego programu, nie wszyscy żywią zaufanie o szczerości i uczciwości zamiarów.

ŁAJDACTWA NIEWIADOMSZCZYKÓW.

W świstku endeckim „Słowo" (Radom — Kielce) z dn. 2 b. m. jakiś anonim „Góral od Żywca" w artykule „Dziadkowi do pamiętnika" w taki sposób daje upust swej nienawiści do Piłsudskiego i zachwytu dla mordercy Narutowicza:

„Piłsudski odchodzi z horyzontu politycznego, jako jeden z tych, którym za życia sprawiono pogrzebiny. Grzebał się sam swoimi czynami, przez parę lat, ale pogrzebał go za życia ten, co dziś ma miano **mordercy - patrjoty**, a który na parę sekund przed śmiercią, prawie, że w obliczu Boga, powiedział pamiętne słowa: „ginę za Polskę, którą gubi Piłsudski". Słowa Niewiadomskiego zelektryzowały społeczeństwo i stały się dzwonem budzącym tych, których obezwładniła śpiączka. Przebudzili się. Piłsudski ustąpił. Groźne „oskarżam" Niewiadomskiego będzie Piłsudskiego robakiem, toczącym go za życia a... i... po śmierci".

Pokrzywdzenie kolejarzy.

Jeszcze za rządu poprzedniego została przy Nadzw. Komisarzu do walki z drożyzną powołana t. zw. Rada spożywców. Rada ta miała być organem doradczym przy komisarzu, którego zadaniem byłoby wskazywać komisarjatowi, w jakim kierunku winna iść cała akcja w obronie spożywców.

Otóż dziwna rzecz! Do Rady tej powołano reprezentantów wszystkich większych Związków spółdzielczych, Z. R. S. S., „Społem", urzędników, *a tylko kolejarzy specjalnie pominięto*, mimo, że stanowią oni imponującą grupę 170.000 pracowników z rodzinami *przeszło pół miljona spożywców!*

Pracownicy kolejowi to środowisko specjalne o specjalnych warunkach życiowych, t. j. szczególnie ciężkich i trudnych.

Wystarczy wskazać np. na to, że więcej aniżeli połowa pracowników kolejowych pełni t. zw. służbę turnusową, t. zn. dniem i nocą. Służba kolejowa to przeważnie służba nocna, w czasie której pracownik kolej. przecież musi także coś zjeść lub bodaj wypić szklankę ciepłej herbaty, by zmęczony nocną pracą organizm pokrzepić lub skostniałe na zimnie członki rozgrzać.

Gdyby więc kolejarze ze względu właśnie na specjalnie wyczerpującą pracę zawodową rościli sobie pretensję do nieco *lepszych warunków aprowizacyjnych*, to i w tem nie byłoby ostatecznie nic dziwnego! Od stopnia, w jaki kolejarz słabnące siły pokrzepia, zależy w znacznej mierze i bezpieczeństwo samego ruchu. A jednak np. przydział cukru dla kooperatyw kol. jest taki — w stosunku do innych — krzywdzący, że podczas, gdy na udziałowca innych spółdzielni przypada po 2 klgr. cukru, to na kolejarza czyli na rodzinę *przypada zaledwie 1¼ klgr. mies.*

A przecież kolejarz potrzebuje tego cukru nietylko na śniadanie czy kolację, ale także do kawy czy herbaty, którą się w nocy pokrzepia.

Dlaczegoż więc daje mu się *mniej?!* Czy ma to być objawem tych *wyjątkowych metod*, jakie Rząd w innych dziedzinach do kolejarzy stosuje, a na które kolejarze będą wreszcie zmuszeni *wyjątkowo* kiedyś odpowiedzieć?

Niewiadomo więc czem sobie tłumaczyć pominięcie kolejarzy w Radzie spożywców...

Kraj. Spółdzielnia kolejarzy przeciw temu pominięciu *występuje z protestem do Rządu.*

Kol.

Zjazd Legjonistów we Lwowie.

Wczoraj rano rozpoczął się Zjazd Legjonistów odczytaniem ciągle napływających z całej Polski depesz powitalnych.

Między innemi nadeszły depesze od wychodźców polskich z Ameryki, oraz od arcybiskupa Bandurskiego.

Następnie szereg mówców omawiało sprawę organizacji i zadań Związku Legjonistów.

Wszyscy mówcy podkreślali potrzebę silnej i zwartej organizacji legjonistów, która wobec grożącego niebezpieczeństwa zamachu faszystowskiego — musi zająć zdecydowaną postawę, by bronić demokracji i Konstytucji.

Tow. Moraczewski wykazał, że czynią się przygotowania ze strony prawicy, zmierzające do dokonania przewrotu faszystowskiego. Zamach ten byłby zgubny dla Polski, spowodowałby wojnę domową. Legjoniści muszą zerwać z dotychczasową biernością. Muszą trwać wiernie i czujnie przy sztandarze i dawnych hasłach legjonowych.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał marszałek Piłsudski, który, omawiając przedłożoną rezolucję w sprawie nadania legjonistom z drugiej Brygady odznaki Za Wierną Służbę, zgodził się na tę rezolucję z tą poprawką, że odznaki te otrzymają i legjoniści 3 Brygady.

Na odznakach tych napisy będą jednakowe, różnić się one będą jedynie odpowiednią cyfrą brygady.

W sprawie drugiej złożonej rezolucji, mówiącej o potrzebie obrony czci Piłsudskiego i tych wszystkich, którzy pracowali i zasłużyli się dla Polski — marszałek Piłsudski zaznaczył, że żyjemy w czasach, kiedy *prawica bez skrupułów szarpie cześć swych przeciwników politycznych* i to szarpanie czci cieszy się bezkarnością i swobodą, ba często nawet uznaniem.

Państwo i Naród. które na kłamstwie i negowaniu prawdy budują swe życie polityczne — idzie do zguby.

Skąd ta uległość przed kłamstwem, dlaczego boją się prawdy — panowie z prawicy? — pyta Piłsudski. W stolicy Polski, w Warszawie, która jest jednocześnie stolicą kłamstwa — trzeba stoczyć walkę.

Wzywając legjonistów do tej walki z kłamstwem, Piłsudski napomniał, że nie gestami buńczucznemi, które dają jeno satysfakcję chwilową, można będzie osiągnąć cel — zwycięstwo Prawdy, ale ciągłą, ustawiczną pracą i wysiłkiem, który zburzy twórców kłamstwa.

***

„Kurjer Lwowski" donosi:

„Na wieczornicy zdarzył się znamienny incydent. Oto ośmielił się na nią przybyć osławiony p. Bryl. Legjoniści jednak taką zajęli wobec niego postawę i tak wyraźnie dali mu do zrozumienia, że obecność jego odczuwają jako obelgę, że p. Bryl zmuszony był opuścić ratusz, przyczem tak się zdenerwował, że jednego z posłów prosił o osłonę".

W 9-tą rocznicę wyruszenia Legjonów.

Uroczysty obchód w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Dziewięć lat zbiegło od chwili, gdy I kadrowa kompanja Legjonów poszła w bój o ideały długo w podziemiach pielęgnowane — o niepodległą, demokratyczną Polskę. Poszli, nie bacząc na „mężów stanu" składających wiernopoddańcze deklaracje u stóp carskich w Petersburgu, pogardę rzucając w oczy „dyplomatom" i kunktatorom — piersią własną wyprzeć z ziem polskich najchciwszego zaborcę — Rosję.

I oto wczoraj — dla uczczenia tych najpierwszych, z okresu wielkiej wojny bohaterskich poczynań odbyła się, zorganizowana przez Polską Organizację Wolności, Ligę Kobiet, Klub Kobiet Postępowych, Związek Inteligencji Pracującej i inne stowarzyszenia — uroczysta akademja, która powagą nastroju w jakim słuchano przemówień mówców i produkcji artystów, nagradzanych długo niemilknącemi oklaskami, wzruszyć musiała wszystkich zebranych.

A było pełno, tak pełno, że odzywały się głosy, iż trzykroć większa sala nie pomieściłaby jeszcze dążących, a zawiedzionych brakiem miejsca tłumów. Dowód to najlepszy, jak głęboko zapuścił korzenie w sercach prawdziwej demokracji polskiej kult dla Komendanta i Jego towarzyszy.

Przemówienia p. mec. Paschalskiego, red. W. Stpiczyńskiego i tow. posła Niedziałkowskiego, uzupełniając się wzajem, rzuciły na bohaterskie zmagania tej garści silne i jasne światło. Oświetliły też należycie ówczesne stanowisko dzisiejszych „luminarzy" Chjeno-Piasta", wykazując nieodparcie na podstawie dokumentów niezbitych niewolę duchową i upodlenie charakteru tych, co obecnie mają czoło „zbawiać" Polskę przez pogrążanie jej w odmęt czarnosecińśtwa i anarchji kapitalistycznej.

Przemówienia przeplatały deklamacje pp. Dworzakówny, Hałacińskiej i Wernecskiego.

Dla wyrażenia czci i hołdu poległym męczennikom i żyjącym bohaterom z Benjaminowa, Szczypiorny i ich Komendantowi zebrani powzięli rezolucję, która ma być przesłana na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zakomunikowanie jej Marszałkowi Piłsudskiemu.

Na wstępie bezpośrednio po otwarciu Akademji o przewodnictwo honorowe proszono tow. Bolesława Limanowskiego, przewodnictwo faktyczne powierzono również weteranowi z 63 roku, p. Kwiatkowskiemu, który po przemówieniach, produkcjach artystycznych i powzięciu rezolucji, własnem swem przemówieniem zakończył ten akt wdzięcznej pamięci.

Rocznica 6 sierpnia w Krakowie

Urządzony w Krakowię przez Związek Strzelecki obchód uroczysty rocznicy dnia 6-go sierpnia rozpoczął się od nabożeństwa, odprawionego rano w kościele Marjackim. Z kościoła Marjackiego oddziały pomaszerowały przy dźwiękach trąbek strzeleckich przez miasto do Oleandrów, gdzie odbyła się uroczystość marszu kadrówki. Wymarsz poprzedziło odczytanie przed frontem rozkazu Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 r. Następnie odczytano strzelcom depeszę, jaką wysłano imieniem kadrówki do marszałka Piłsudskiego do Lwowa. Na daną komendę odmaszerowały oddziały strzeleckie ku Michałowicom. Resztę dnia wypełniły strzelcom ćwiczenia polowe.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Kronika parlamentarna.

KOMISJA SKARBOWO - BUDŻETOWA SENATU:

Ustawa o uposażeniu urzędników.

Na posiedzeniu. odbytem w niedzielę ubiegłą o godz. 4 po poł., zajęła się komisja rozpatrzeniem projektu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów i urzędników państwowych i wojska.

Na samym początku posiedzenia ustalono odrazu, że ustalenie przez Sejm terminu wejścia w życie ustawy z dniem 1 sierpnia 1923 r. przy mnożnej na sierpień w wysokości 4150 punktów spowodowałoby w praktyce takie pokrzywdzenie urzędników, że za miesiąc sierpień otrzymaliby oni uposażenie blisko o 60% mniejsze, aniżeli w tym wypadku, gdyby pobory za sierpień wypłacone im zostały według praktyki dotychczasowej. Ustalono więc konieczność zmiany ustawy, usuwającej to niesłychane niedopatrzenie, przez Sejm i Rząd popełnione.

W dyskusji ogólnej zabrał głos senator Woźnicki (Wyzwolenie) i w dłuższem przemówieniu uzasadnił potrzebę dokonania całego szeregu zmian, mających na celu polepszenie warunków wynagrodzenia pracowników państwowych, szczególniej zaś nauczycieli szkół powszechnych i zgłosił kilkanaście poprawek. Dyskusji nie ukończono, jednakże na komisji ujawniła się tendencja do dokonania daleko idących zmian w ustawie. Prawdopodobnie więc ustawa nieprędko jeszcze wejdzie w życie, a pobory urzędników wypłacane będą z konieczności jeszcze czas jakiś według norm dotychczasowych.

KOMISJE GOSPODARCZA I PRAWNICZA SENATU.

zebrały się wczoraj na łączne posiedzenie w celu przedyskutowania projektu ustawy o patentach, uchwalonego przez Sejm. Referentami ustawy są senatorowie Brun i Baliński. Senator Brun wygłosił długi referat, w którym wypowiedział się bardzo krytycznie o ustawie. P. Baliński poparł wywody p. Bruna. Po dłuższej wymianie zdań odroczono dalsze obrady do środy, 8 b. m. Postanowiono zaprosić na to posiedzenie pp. Zolla i Skrzypkowskiego w charakterze rzeczoznawców.

Kronika polityczna.

ZMIANY W MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Agencja prasowa „Varsovia" dowiaduje się „z miarodajnego źródła", że w najbliższym czasie zajdą bardzo poważne zmiany w personalnej obsadzie wydziału wschodniego Ministerjum spraw zagranicznych, jak również na naszych placówkach wschodnich, jako to: w Moskwie, Kijowie, Charkowie, Rewlu, Libawie, Helsingforsie.

SKULSCZYCY WESZLI W SKŁAD PIASTA.

Agencja „Varsovia" donosi: Na posiedzeniu Zarządu Głównego Narodowego Zjednoczenia Ludowego, odbytym dnia 5 b. m. wybrano po dłuższych debatach kilkunastu przedstawicieli N. Z. L. z p. Leopoldem Skulskim na czele, którzy mają wejść w skład Naczelnej Rady „Piasta".

ZJAZD N. P. R.

W niedzielę w Katowicach odbył się walny zjazd Narodowej partji robotniczej dzielnicy śląskiej. Obradom przewodniczył poseł Roguszczak, wspominając o ś. p. Narutowiczu i Rymarze, których pamięć obecni uczcili przez powstanie z miejsc. Na zjazd przybyli z Warszawy posłowie: Chądzyński i dr. Wachowiak. Po licznych referatach wybrano zarząd, do którego wchodzą pp.: poseł Roguszczak, jako przewodniczący, Dubiel i Sikora, jako wiceprezesi. Po wyborze zarządu poseł dr. Wachowiak złożył sprawozdanie ze stanowiska klubu Narodowej partji robotniczej w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie polskiej polityki, a poseł Bronowicz przedstawił działalność klubu Narodowej partji robotniczej na terenie sejmu śląskiego.

MINISTER GŁĄBIŃSKI W BYDGOSZCZY.

Wczoraj przybył do Bydgoszczy minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Przyjazd ministra miał na celu poinformowanie się na miejscu o stosunkach szkolnych m. in. w sprawie założenia osobnej szkoły rzemieślniczej. P. minister przyjął liczne delegacje zainteresowanych m. in prezydenta miasta d-ra Śliwskiego, który przedstawił mu prośbę o przeniesienie z powrotem do Bydgoszczy wyższej szkoły rolniczej, tranzlokowanej przed rokiem do Cieszyna. Przyjęta została również delegata tutejszej Izby handlowej, która przedłożyła prośbę o założenie wyższej szkoły handlowej. Prośby p. minister przyrzekł rozpatrzeć. Po zwiedzeniu kilku budynków szkolnych, p. minister wziął udział w otwarciu muzeum miejskiego, a po południu był obecny na regatach. Wieczorem p. minister wyjechał do Warszawy.

REPRESJE PRASOWE.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę komunikuje: Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę, za umieszczenie w N-rze 33 czasopisma „Gazeta Poniedziałkowa", w N-rze 188 czasopisma „Der Moment" i w N-rze 64 czasopisma „Unser Folkscajtung" notatki w sprawie śladów mordercy adwokata Meklenburga — redakcje 3-ch wymienionych czasopism pociąga do odpowiedzialności karnej z art. 305 k. k.

Z RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszem uchwaliła: projekt rozporządzenia Rady ministrów o rozszerzeniu granic miasta Błońska, wniosek ministra spraw zagranicznych o ratyfikacji konwencji pocztowej z Rosją, wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie kompetencji sądów przemysłowych i kupieckich w województwach zachodnich, wniosek ministra skarbu w sprawie dodatku dla urzędników za miesiąc lipiec na podstawie obliczeń komisji statystycznej. Sprawę dodatku drożyźnianego dla funkcjonarjuszów państwowych województwa Śląskiego przekazano ministrowi skarbu do zbadania i do przedstawienia wniosków. Dalszą część posiedzenia poświęcono złożonym przez ministra spraw wewnętrznych wnioskom, w celu przeprowadzenia reorganizacji administracji państwowej na zasadach zawartych w ustawie konstytucyjnej i w częściowem zastosowaniu tez wypowiedzianych przez komisję dla reformy administracji. Reorganizacja ta ma polegać przedewszystkiem na skoordynowaniu działalności poszczególnych gałęzi administracji państwowej z administracją ogólną, oraz na zespoleniu I-ej i II-ej instancji. Na temże posiedzeniu Rada ministrów powzięła uchwałę, iż na znak żałoby Rządu z powodu śmierci prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Hardinga, w dniu jego pogrzebu na wszystkich gmachach rządowych w Warszawie i na prowincji, oraz na statkach floty polskiej flagi państwowe winny być opuszczone do połowy masztu.

NOWY WICE - WOJEWODA BIAŁOSTOCKI.

Dotychczasowy zastępca starosty m. Częstochowy, p. Józef Mokrzycki, mianowany został wice-wojewodą białostockim.

TELEGRAMY.

Przed odpowiedzią sojuszników na notę Niemiec w sprawie odszkodowań.

PRZED ODPOWIEDZIĄ ANGLJI.

Londyn, 6 sierpnia. (PAT). — „Evening News" donosi, że nie jest jeszcze pewne, czy Anglja odpowie na notę francuską i belgijską. Rada Ministrów zajmie się tą sprawą w środę.

ANGLJA NIE WYŚLE ODDZIELNEJ ODPOWIEDZI.

Londyn, 6 sierpnia. (PAT). Havas. — „Daily Chronicle" donosi, że Anglja zrezygnowała z wysłania oddzielnej odpowiedzi do Niemiec.

PRZED OBRADAMI GABINETU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 6 sierpnia. (PAT). — Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraphu" informuje, iż w połowie przyszłego tygodnia zbierze się rada gabinetu celem zbadania projektu odpowiedzi przygotowanej przez Foreign Office na ostatnią notę. Prawdopodobnie projekty te zawierać będą propozycje zmierzające do osiągnięcia wspólnej akcji aljantów wobec Niemiec.

ANGIELSKIE OPINJE O STANOWISKU MUSSOLINIEGO.

Londyn, 6 sierpnia. (PAT). — Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraphu" pisze: Stanowisko Mussoliniego w sprawie odszkodowań niemieckich wywołało w angielskich kołach rządowych wielkie zadowolenie. Anglja solidaryzuje się zarówno z życzeniem Mussoliniego, aby doradzić Niemcom zaprzestanie biernego oporu jak i z poglądem włoskim, wyrażającym życzenie, aby francusko-belgijska okupacja zagłębia Ruhry stała się niewidzialna. Mussolini czyni poważne zastrzeżenia wobec propozycji angielskich w sprawie międzynarodowej kontroli niemieckich finansów.

PRASA FRANCUSKA O NOCIE POINCAREGO.

Londyn, 6 sierpnia. (PAT). P. R. — O nocie Poincarego „Daily Mail" pisze: Nota Poincarego w kwestji odszkodowań, jest zredagowana w sposób jasny, a argumenty w niej zawarte są nie do obalenia. Zdaniem dziennika, rząd francuski wie dokładnie, czego chce, oraz jak ma dążyć do swego celu. Jesteśmy przeświadczeni — pisze dziennik — że nota Poincarego dokładnie daje wyraz poglądów nietylko publiczności francuskiej, ale również i publiczności angielskiej, która stoi po stronie Francji.

Po zgonie prezydenta Hardinga.

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE.

Wiedeń, 6 sierpnia. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z N. Yorku: Na wszystkich stacjach, przez które przechodził pociąg ze zwłokami prezydenta Hardinga, ludność składała kwiaty. Wczoraj od świtu do nocy od wybrzeża Alaski do kanału Panamskiego od Hawai do Filipin wszystkie garnizony co pół godziny dawały salwy żałobne. W kościołach wszystkich wyznań odprawiano nabożeństwa. Zwłoki pozostaną w Białym Domu do środy do godz. 10-ej. Na trumnie będą złożone 4 wieńce: od wdowy, od prezydenta Coolidge, od najwyższego trybunału państwa i od kongresu. Wieńce od rządów zagranicznych będą złożone osobno. Były prezydent Wilson, który zamierzał wziąć udział w

pogrzebie, zaniechał tego zamiaru z polecenia lekarzy.

MAJĄTEK HARDINGA.

Paryż, 6 sierpnia. (PAT). — Jak donoszą z New Yorku, majątek Hardinga wynosi 700—800 tysięcy dolarów. Wdowa po Hardingu otrzyma pensję w sumie 5 tysięcy dolarów.

KONDOLENCJE ŁOTWY.

Ryga, 6 sierpnia. (PAT). — Dziś w ryskiej Domkirche odbyło się uroczyste nabożeństwo za zmarłego prezydenta Hardinga. Na nabożeństwie byli obecni: prezydent republiki łotewskiej, członkowie rządu, oraz korpus dyplomatyczny.

PAPIEŻ I PRASA WŁOSKA O NOWYM PREZYDENCIE.

Berlin, 6 sierpnia. (PAT). — Rzymski korespondent „Berliner Tageblattu" dowiaduje się z Watykanu, iż papież wyraził się, że naród amerykański traci w Hardingu najwybitniejszego swego kierownika w ostatnich czasach. Papież wyraża zdanie, że Amerykanie nie będą się nadal bezczynnie przyglądali wypadkom europejskim. Ponadto korespondent tej samej gazety donosi, że „Journal d'Italiano" określa nowego prezydenta Coolidge jako wyraźnego faszystę, i że Coolidge posiada pewne wspólne cechy z Mussolinim.

Sytuacja w Niemczech.

STRAJK METALOWCÓW.

Berlin, 6 sierpnia. (P. A. T.).—Związki robotników metalowców uchwaliły rozpocząć strajk we wtorek rano.

STARCIA.

Berlin, 6 sierpnia. (PAT). Na Pomorzu pruskiem w Stolp miały miejsce rozruchy, przyczem przyszło do starć między robotnikami a policją. Jest wielu rannych.

SESJA LETNIA PARLAMENTU.

Berlin, 6 sierpnia. (PAT.) Sesja letnia parlamentu Rzeszy według doniesienia „Lokal Anzeiger" potrwa prawdopodobnie 8 dni.

O POROZUMIENIE Z FRANCJĄ.

Berlin, 6 sierpnia. (PAT). — „Lokal Anzeiger" donosi, że prezydent parlamentu Loebe, wygłosił w niedzielę na zgromadzeniu partji socjalno-demokratycznej mowę, w której zapewniał, że partja będzie domagała się kontynuowania rokowań z Francją w celu osiągnięcia porozumienia.

Sprawa kolonistów niemieckich w Polsce

Haga, 6 sierpnia. (P. A. T.). — Na pierwszej sesji Trybunału Międzynarodowego Sprawiedliwości, poświęconej rozprawom ustnym w sprawie kolonistów niemieckich w b. zaborze pruskim, przemawiał Sir Ernest Pollock, b. attorney general angielski. Przedstawił on stanowisko polskie w tej sprawie i wykazał ugruntowaną traktatem wersalskim legalność polskiego postępowania w sprawie kolonistów. Komisja kolonizacyjna pruska zmierzała do rozsadzenia spoistości społeczeństwa polskiego oraz strategicznego zabezpieczenia Niemiec. Rząd pruski już po rozejmie w listopadzie 1918 r. usiłował w drodze cesji praw rentowych na gdański Bauer Bank kontynuować politykę kolonizacyjną na terenie polskim. Sir Ernest Pollock podniósł, że Polska szanuje nabyte prawa, atoli do nabytych praw nie można zaliczyć roszczeń kolonistów. Przechodząc do kwestji sukcesji dowodził na przykładzie przejęcia państwowości Transwaalu przez Związek Południowo - Afrykański, że teorja sukcesji państw nie może się rozciągać na przejęcie zobowiązań, szkodliwych dla sukcesora. Dowiódłszy dalej, że sprawa kolonistów nie dotyczy traktatu o mniejszościach, wykazał, że w żadnym razie traktatu tego nie można interpretować na szkodę państwowości polskiej.

Następna sesja Trybunału odbędzie się we wtorek. Będzie przemawiał przedstawiciel niemiecki Schiffer.

W okupowanym Zagłębiu.

STAN OBLĘŻENIA.

Duesseldorf, 6 sierpnia. (P. A. T.). — Z powodu rzucenia bomby na przechodzący oddział francuski zawieszono nad miastem zaostrzony stan oblężenia.

PO ZAMACHU STUDENTA RAABEGO.

Düsseldorf, 6 sierpnia. (P. A. T.). — Havas dowiaduje się, iż ze względu na poprawne stanowisko, jakie zajęła policja niemiecka po zamachu dokonanym przez studenta Raabego, generał Simon, dowódca przyczółka mostowego w Düsseldorfie, polecił zwolnić aresztowanego naczelnika policji. Zaznaczyć należy, że policjanci niemieccy pierwsi nadeszli z pomocą żołnierzom francuskim i sprowadzili ambulanse, które przewiozły ofiary zamachu do szpitala.

Układ turecko-amerykański

Lozanna, 6 sierpnia. (PAT). Szwajc. Ag. Telegr. — Między Turcją a St. Zjednoczonemi zostało osiągnięte porozumienie. Układ podpisany będzie jeszcze dzisiaj.

Spotkanie Benesza z Bethlenem

Praga, 6 sierpnia. (PAT). — „Prager Presse" donosi, że w tym tygodniu nastąpi spotkanie ministra Benesza z hr. Bethlenem. Spotkanie to ma się odbyć na terytorjum czechosłowackiem. Miejsce spotkania trzymane jest w tajemnicy.

Nowa emisja marek w Gdańsku

Gdańsk, 6 sierpnia. (A. W.).—„Dziennik Gdański" donosi, że na jutrzejszem posiedzeniu Rada Miejska zatwierdzić ma wniosek o wypuszczeniu nowej emisji pieniędzy gdańskich. Senat wnosi, aby Rada Miejska zatwierdziła emisję w łącznej sumie 60 miljardów marek, a prócz tego, by powzięła uchwałę co do zwiększenia tej sumy w stosunku do zniżki wartości pieniędzy do 120 miljardów. Emisja przeliczona na marki złote, wynosi około 100 tysięcy marek złotych, t. j. około jednej dziesiątej części pożyczki, jaka ma być udzielona Gdańskowi.

Nowa ordynacja wyborcza w Danji

Kopenhaga, 6 sierpnia. (PAT). Jak donoszą pisma, minister spraw wewnętrznych przygotowuje projekt nowej ordynacji wyborczej. Projekt ten wniesiony będzie do Folketingu w ciągu sesji najbliższej. Projekt ten przewiduje redukcję posłów do Folketingu z 149 na 120.

Prezydent w Zakopanem

Zakopane, 6 sierpnia. (PAT). — Dziś o godz. 8-ej p. prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu swej świty udał się do Morskiego Oka. Po drodze witała prezydenta ludność obrzucając go kwiatami. Przed schroniskiem w Morskiem Oku ustawiona była brama tryumfalna przy której powitał prezydenta dr. Wilczyński, a córeczka dr. Gootla wręczyła p. prezydentowi bukiet kwiatów.

Stąd p. prezydent udał się do Czarnego Stawu. Po powrocie odbyło się śniadanie podczas którego wygłoszono kilka przemówień. O godz. 15 m. 30 nastąpił powrót. O godz. 20 m. 30 urządzono na Antałówce ognie sztuczne.

Huragan i trąba powietrzna.

Lwów, 6 sierpnia. (PAT). — Do „Słowa Polskiego" donoszą następującą wiadomość, spóźnioną z powodu przerwania przewodów telefonicznych: Miasto Jaworów nawiedził dnia 1-go b. m. huragan, połączony z trąbą powietrzną. Na t. zw. małem przedmieściu Jaworowa huragan zniósł z powierzchni 26 domów. Słupy telefoniczne i telegraficzne zostały powywracane. Miasto pozbawione zostało światła elektrycznego. We wsi Rogóża huragan zniósł 60 budynków. We wsi Załuże huragan zniszczył 89 budynków, przyczem jeden człowiek został zabity. We wsi Siedliska padło ofiarą 8 osób ciężko rannych, 16 domów uległo zniszczeniu. Prócz tego zniszczone zostały w Jaworowie i okolicy prawie wszystkie ogrody i sady.

Wiadomości telegraficzne.

— Wedle doniesień dyrekcji kolei liczba ofiar podczas katastrofy kolejowej w Kreiensen wzrosła do 38 osób.

— 6-ty lipca, dzień uchwalenia Konstytucji S. S. S. R. został uznany za święto narodowe w związku republik sowieckich.

— Bawiący w Moskwie senatorowie amerykańscy złożyli wizytę Cziczerinowi.

— Przybył do Moskwy członek socjaldemokratycznej partji niemieckiej Haase.

— Pisma donoszą o zaręczynach ks. Pawła serbskiego z ks. Olgą grecką, córką ks. Mikołaja greckiego, brata zmarłego króla Konstantyna.

Rozmaitości.

Walka z pornografją

W końcu sierpnia odbędzie się w Paryżu międzynarodowa konferencja w sprawie walki z literaturą pornograficzną. Inicjatywa konferencji pochodzi z Francji, a protektorat nad nią sprawuje Liga Narodów.

Liczba automobilów w Stanach Zjednoczonych.

1-go lipca r. b. liczono w Stanach Zjednoczonych 13.048.128 automobilów pasażerowych i ciężarowych. Przyrost w r. 1922 wynosi 2.440.000 sztuk. Największa liczba automobilów znajduje się w Kalifornji, gdzie na 4,09 osób przypada 1 automobil.

Niemoralny Clemenceau.

W Tulonie (Francja) wyświetlano film, przerobiony z powieści b. prezesa ministrów Clemenceau p. t. „Najsilniejsi". Burmistrz miasta zabronił wyświetlania tego filmu, jako niemoralnego. Mimo powołania się właściciela kina na pozwolenie Rady Ministrów, sąd zatwierdził wyrok burmistrza, obłożył właściciela kina karą i zabronił wyświetlania filmu.

Prowincja.

Katastrofa samochodowa. W niedzielę na szosie wiodącej z Krakowa do Zakopanego między Mogilanami a Borkiem Falęckim wydarzyła się trzecia z rzędu katastrofa automobilowa. Wypadek nastąpił podczas mijania się z drugim samochodem w ten sposób, że szofer skierował wóz zbyt silnie w stronę rowu i zaczepił o słup telegraficzny. Zderzenie było tak silne, że automobil został odrzucony w przeciwnym kierunku na znaczną przestrzeń, zataczając koło. Skutkiem uderzenia jadąca pani wypadłszy z wozu, uderzyła głową o słup telegraficzny, doznając bardzo ciężkich obrażeń. Zranione zostało również dziecko, jadące w tym samym wozie z matką. Mężczyzna, jadący w towarzystwie tej pani doznał obrażenia ręki. Szofer automobilu wyszedł bez szwanku. Przejeżdżający lekarze udzielili rannym pierwszej pomocy.

Głosy czytelników.

Niewiadomszczyzna w Wilnie.

W Wilnie kursują fotografje Niewiadomskiego z jego „ostatniemi słowami", które najprawdopodobniej nadsyłane są do tutejszej ekspozytury „Rozwoju". Członkowie „Rozwoju" sprzedają je „w sekrecie".

Między innymi, w dyrekcji P. K. P. w wydziale Dochodów, p. Kontrymowicz (co do niego nie mogłem stwierdzić, czy jest członkiem „Rozwoju") *zajmujący stanowisko referenta*, zajmuje się również sprzedawaniem w sekrecie tych fotografji po 1000 mk. za sztukę. Naturalnie, nie pomija przytem sposobności, by pogawędzić o tym „narodowym bohaterze".

Autorów następujących Głosów i Listów do Redakcji uprasza się o przesłanie nazwisk i dokładnych adresów:

1) w sprawie *listy składek na fundusz wyborczy do Sejmu, Senatu i Rady Miejskiej;*
2) w sprawie *stosunków pomorskich;*
3) *„pod pręgierz publiczny";*
4) w sprawie *bursy dla młodzieży szkolnej.*

Przewodniczącego grupy zw. inwalidów wojennych w Tomaszowie Mazowieckim prosimy o podanie szczegółów w sprawie parcelacji majątku Łaznów.

Ob. St. Brota prosimy o zgłoszenie się do Redakcji w godzinach 1—2 lub 6—10.

Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam o łaskawe podanie do wiadomości publicznej, że z powodu napaści na mnie w „Expresie Porannym" z dn. 4 b. m. z racji mojej dawniejszej działalności w P. K. K. P., wniosłem przeciwko redaktorowi tegoż pisma i nieznanemu mi autorowi artykułu skargę do prokuratora o oszczerstwo w druku.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Dr. Michał Feldblum.

Warszawa, 6 sierpnia 1923 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawie wzmianki w „Robotniku" z dn. 3 b. m. pod tytułem „Dziwna tranzakcja bankowa" uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Dnia 30 lipca rano zgłosiła się do I-go oddziału miejskiego Banku Zachodniego nieznana pani z prośbą o wymianę 10 bonów złotych, których kurs przez czas dłuższy utrzymywał się na poziomie 17,000. Zaznaczam, że bony złote nie są notowane na cedule giełdy urzędowej, o zmianach kursu dowiadywać się można ze wzmianek, podanych w pismach. Równowartość 10 bonów złotych wyniosła w dniu 30 lipca przy kursie 17,00 (9,82 × 17,000) marek 166,940, która to suma *bez potrącenia prowizji* została wypłacona.

W ciągu dnia dopiero dowiedziałem się z pism o podwyższeniu ceny bonów złotych, o czem również sprzedająca, widocznie przy dokonywaniu tranzakcji nie wiedziała, gdyż byłaby zareklamowała ofiarowaną jej cenę.

Wobec powyższego zwracam się tą drogą do mimowolnie poszkodowanej, aby zgłosiła się do Banku po odbiór słusznie należącej się jej różnicy kursowej, którą trzymam do jej dyspozycji.

Z wysokim szacunkiem *D. Lichtenberg*,
Zarządzający I-ym oddziałem miejskim Banku Zachodniego.

Warszawa, 6 sierpnia 1923.

Ruch robotniczy

Z życia partji

We wtorek, dn. 7 sierpnia.

Koło Włókniarzy P.P.S. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła. Sprawy b. ważne. Towarzysze, stawcie się wszyscy!

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Nowe-Bródno. O godz. 4 i pół w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa org. P. P. S. Jutro dn. 8 b. m., o g. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu.

Pokwitowanie. W. O. K. R. kwituje z odbioru 50,000 mk., złożonych przez ob. Ignacego Komosińskiego, jako kara za obrazę ob. Juljana Kosińskiego, na odnowienie lokalu.

Ruch zawodowy

Konferencja zarządów związków zaw.

Jutro, 8 b. m. o godz. 6 po poł. przy ul. Leszno 53, odbędzie się konferencja zarządów związków zawodowych. Na porządku dziennym strajk robotników budowlanych i drzewnych. Zarządy związków obowiązane są przybyć w komplecie.

Sekretarjat W. K. Z. Z.

Zw. Prac. Miejskich. We wtorek o godz. 7 popoł. w lokalu Związku, Warecka 7 m. 4, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego. Członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Związek robotników drzewnych Warszawa I i Warszawa II zawiadamia robotników przemysłu drzewnego, iż dziś, dn. 7 sierpnia o godz. 11 r. odbędzie się wiec w posesji Związku metalowców. Na porządku dziennym sprawa akcji rozpoczętej i wolne wnioski.

Strajk w fabryce zapałek „Płomyk". Z powodu odmowy na wystawione żądania, ogłosili strajk robotnicy fabryki zapałek „Płomyk", zwracając się jednocześnie do okręgowego Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego, celem ustalenia nowych żądań.

Zakończenie strajku w zakładach Ostrowieckich i Starachowickich.

Dnia 4 b. m. podpisana została umowa pomiędzy dyrekcją zakładów Starachowickich a Związkiem robotników przemysłu metalowego na warunkach następujących: 1) robotnicy otrzymali jednorazowy bezzwrotny zasiłek w wysokości 85,000 mk., chłopcy i dziewczęta w wysokości 50,000 mk.; 2) dodatek na miesiąc sierpień do płac lipcowych ustalono na 75%; 3) robotnikom przyznano pożyczkę zwrotną płatną w ciągu dwuch miesięcy, a zależnie od stanu rodzinnego — wynoszącą 100 — 215,000 mk.

W zakładach Ostrowieckich zawarto z robotnikami umowę na warunkach zbliżonych: kawalerowie otrzymują 60,000 mk. zasiłku bezzwrotnego, żonaci — 90,000 mk. Podwyżka na miesiąc sierpień ustalona została na 70% płac lipcowych. Robotnicy otrzymają pożyczki na warunkach podobnych, jak robotnicy zakładów Starachowickich. Od wczoraj zarówno w zakładach Starachowickich, jak i Ostrowieckich praca idzie normalnie. Umowy zawarto przy pośrednictwie inspektora pracy IV okręgu, inż. B. Swieżowskiego.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

W niedzielę, dn. 12 b. m. Warszawski Oddział T. U. R. organizuje wycieczkę do Łazienek. Bilety w cenie 3000 dla członków T.U.R. i 4000 dla nieczłonków do nabycia w Sekretarjacie T.U.R'a Warecka 7, codziennie między 5 — 7 wiecz. Wobec ograniczonej ilości miejsc pożądany zapis wcześniejszy. Zbiórka dn. 12 b. m. w Łazienkach przed pałacem Stanisławowskim o godz. 11 rano.

Pokwitowanie.

W Sejmie ustawodawczym na krowę dla Rob. Wydz. wych. dziecka zebrano za pośrednictwem tow. posła Arciszewskiego następujące ofiary: Arciszewski mk. 150,000, Moraczewski 150,000, Śliwiński 150,000, Smulikowski 150,000, Piotrowski 50,000, Kuryłowicz 50,000, Bobrowski 50,000, St. Kajzer 50,000, Z. Cieplak 30,000, I. S. 100,000, poseł Malinowski (Wyzwolenie) 10,000, Wolicki 50,000, Dzięgielewski 50,000, Cupiał 30,000, J. Niski 50,000, Uziembło 50,000, Niedziałkowski 50,000 Kozłowski 10,000, podpis nieczytelny 10,000, Jaworowski 20,000, F. Pudlarz 20,000, Gardecki 50,000, Badzian 100,000, Adamek 50,000, Kwapiński 28,000, Śledziński 50,000, dr. Weinzieher 100,000, Ewa Krzywdzińska 50,000, dr. Djamand 50,000, Czapiński 150,000, Pragier 50,000, Zosia P. 50,000, dr. Perl 100,000, Szczerkowski 50,000, Pączek 50,000, Żuławski 50,000, Zofja Prauss 100,000, J. Prauss 100,000, I. Ih. 70,000, Zaremba 50,000, Hausner 50,000, Pławski 50,000. Razem 2.678.000 mk.

Z puszki hotelu Brühlowskiego wyjęto 513,200 mk

Życie gospodarcze.

Bony złote.

Kupno i sprzedaż bonów złotych przez P. K. K. P. i kasy skarbowe zostało ograniczone do 100 złotych jednorazowo na każdą osobę.

Uproszczenie formalności celnych.

Dnia 15 października odbędzie się dalszy ciąg konferencji Ligi Narodów w sprawie uproszczenia formalności celnych. W konferencji wezmą udział przedstawiciele polskiego ministerjum skarbu.

Rokowania celne z Gdańskiem.

W końcu b. m. rozpoczynają się pertraktacje pomiędzy Polską a wolnem miastem Gdańskiem w sprawach celnych i akcyzowych. Konferencje rozpoczną się w Gdańsku, a we wrześniu przeniesione zostaną do Genewy.

Rada spożywców.

W wykonaniu uchwały Rady ministrów z dn. 1 lutego 1923 r. o utworzeniu przy nadzwyczajnym komisarjacie zwalczania drożyzny rady spożywców, minister spraw wewnętrznych zwrócił się do instytucji, których przedstawiciele wejść mają do wspomnianej rady, z prośbą o wyznaczenie delegatów. Rada spożywców ma się składać z 10 osób: 5 — z nominacji z pośród ekonomistów i 5 delegatów po jednym od Związku miast polskich, Tow. aprowizacji miast, Związku polskich stowarzyszeń spożywczych, Związku robotniczych spółdzielni spożywczych i Związku rewizyjnego spółdzielni pracowników państwowych i komunalnych.

Walka z paskarstwem.

Z polecenia nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny, wczoraj podjęte zostały od rana przez komisarjat Rządu m. Warszawy poszukiwania zmagazynowanych towarów. Rewizje odbywały się w ciągu dnia w dzielnicy Żelaznej Bramy. Przeprowadzano je w składach, sklepach i t. d. łącznie do prywatnych mieszkań kupców, podejrzanych o magazynowanie towarów. Całą akcją kieruje oddział walki z lichwą komisarjatu Rządu.

Kursy giełdowe.

Wczoraj waluty obce notowano na giełdzie urzędowej jak następuje:

Dolary 212.000 — 214.000 — 206.000.
Marka niemiecka 13 — 12.50.
Franki belgijskie 10.000.
Funty szterl. 985 — 945.
Franki franc. 12,450.
Korony czeskie 6.250 — 6.300 — 6,060
Korony austr. 300 — 303 — 290.
Floreny holend. 83.150.
Franki szwajc. 38.400.

Na giełdzie ujawnia się tendencja zniżkowa zarówno dla walut, jak i akcji, które zaofiarowywane są do sprzedaży w znacznej ilości z powodu braku gotowizny obrotowej na rynku. Stąd zniżka kursów.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

W dniu wczorajszym temperatura rano wynosiła 12° (Białystok) do 16° (Gdańsk), popołudniu zaś 14° (Wilno), do 18° (Warszawa).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20,4°, najniższa 10,3°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogodnie, cieplej, słabe wiatry lokalne.

Na budowę pomnika Romualda Traugutta w Swisłoczy. Komitet budowy pomnika Romualda Traugutta w Swisłoczy zwraca się niniejszem z apelem do społeczeństwa o nadsyłanie datków na ten cel. Odsłonięcie pomnika nastąpi w dn. 5-ym sierpnia 1924 r., jako w 60-tą rocznicę stracenia Traugutta na stokach Cytadeli. Uprasza się o nadsyłanie ofiar pod adresem: Komitet budowy pomnika Romualdowi Traugut'towi w Swisłoczy.

Godziny otwierania ogrodów miejskich. Magistrat zawiadamia, że ogrody i parki miejskie otwarte są dla publiczności w następujących godzinach: park Ujazdowski od godz. 7 rano do 11 wieczór, zaś ogród Saski i ogród Krasińskich od 6-ej rano do 11 wiecz. Parki praski i Skaryszewski, ze względu na brak światła, są otwarte do zmroku, pierwszy od godz. 6, drugi zaś od 8 rano.

Loterja Kasy Literackiej. Fundusze Kasy literackiej są na wyczerpaniu. Bez świeżego i to znacznego zasiłku Kasa może się znaleźć w niemożności wypłacania nawet tych bardzo skromnych zapomóg, jakie otrzymują wdowy i sieroty po pracownikach pióra. Aby te fundusze zdobyć, Komitet Kasy postanowił urządzić loterję fantową. Aby jednak można było zorganizować loterję, komitet prosi o nadsyłanie przedmiotów nadających się na fanty loteryjne do lokalu Kasy literackiej, Nowy-Świat 41. Na życzenie ofiarodawców Komitet przyśle woźnego po odbiór fantów.

Odbudowa mostu ks. Poniatowskiego. Roboty przy odbudowie mostu ks. Poniatowskiego posunęły się w ostatnich czasach znacznie naprzód. Postęp zauważyć się daje głównie przy odbudowie fundamentu filaru Nr. 3 od strony Warszawy, który — jak wiadomo — ucierpiał najwięcej od wybuchów. Badanie techniczne, przeprowadzone przez członków komitetu odbudowy mostu i kierownika robót, inż. Plebińskiego, stwierdziły mianowicie, że dawny, zdrowy fundament, na którym odbudowuje się filar, znajdował się dopiero na głębokości 5 — 6 metrów pod wodą. Tak znaczna głębokość w związku z wysokim stanem wody w rzece, jaki utrzymał się prawie bez przerwy w zimie i na wiosnę, pociągnął za sobą konieczność zastosowania kesonu drewnianego, co było połączone z wielkiemi trudnościami. Trudności te szczęśliwie pokonano; po opuszczeniu kesonu przystąpiono do murowania fundamentu filaru, który obecnie, dzięki nieprzerwanej pracy w dzień i w nocy, doprowadzony został do poziomu wody. Jednocześnie muruje się i drugi uszkodzony filar Nr. 5 od strony Pragi oraz wznosi się rusztowania pod montaż dźwigarów przęseł. Wykonanie odbudowy filarów i dźwigarów spodziewane jest — o ile dopiszą fundusze — na 1 stycznia r. p. Ostatnia serja robót (ułożenie jezdni, chodników, balustrady, torów tramwajowych i t. p. ma być uskuteczniona na wiosnę r. p. W tych dniach komitet odbudowy mostu otrzymał zawiadomienie z ministerjum robót publicznych o asygnowaniu dalszego zasiłku ze strony skarbu w sumie 2,400,000,000 m.

10 miljonów inwalidów wojennych. Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie ogłosiło na mocy obliczeń obradujących obecnie w Genewie rzeczoznawców następujące liczby, dotyczące inwalidów wojennych, uprawnionych do pobierania pensji wojskowej, którzy zostali okaleczeni w czasie wojny światowej. Inwalidów takich posiadają Niemcy 1,537,000, Australja 75,000, Austrja 164,000, Belgja 50,000, Kanada 45,000, Stany Zjednoczone 157,000, Finlandja 10,000, Francja 1.500.000, Wielka Brytanja 117,000, Włochy 800,000, **Polska 320,000**, Rumunja 100,000, Jugosławja 164,000, Rosja 775,000. Czechosłowacja 236,000, Nowa Zelandja 20,000. Ogólna liczba poszkodowanych przez wojnę inwalidów wynosi więc **7,124,000.** W tej statystyce brak danych o liczbie ofiar wojny w Turcji, Bułgarji, państwach baltyckich, Portugalji, Węgrzech i Japonji. Przypuszczać można, że ogólna liczba kalek wojennych wynosi **10 miljonów.**

Sezon zimowy w Ciechocinku. Ministerjum zdrowia publicznego komunikuje, że dyrekcja zdrojowa w Ciechocinku robi już przygotowania do sezonu zimowego. Sezon jesienno-zimowy rozpocznie się 1 października. Kuracja w Ciechocinku nie ulegnie właściwie przerwie.

Pierwszy polski hydroplan. Dnia 30 lipca nad zatoką Pucką ukazał się pierwszy w Pucku hydroplan „Macchi" włoskiej konstrukcji siły 100/HP, prowadzony przez doświadczonego znanego pilota chorążego Stępkowskiego z mechanikiem Kucem na wysokości 1200 m. Wspaniały wzlot wzbudził wielkie zainteresowanie zebranej publiczności. Hydroplan został nieomal w całości zbudowany w warsztatach gdańskich lotnictwa morskiego.

WYPADKI.

Napad i rabunek. Przed domem nr. 5 przy ul. Magnuszewskiej pięciu opryszków napadło na przechodzącego Stanisława Jagorzewskiego, plutonowego kompanji przybocznej Prezydenta Rzeczypospolitej. Napastnicy pobili go, odebrali laskę i rewolwer, poczem zbiegli. Jednego napastnika ujęto. Jest to Jan Olszewski (Czerniakowska 42).

Rozbój na Powiślu. Na rogu ul. Huzarskiej i Czerniakowskiej, na przechodzącego Jana Cieplaka z ul. Górskiej nr. 30 napadło sześciu napastników, którzy zrabowali mu czapkę, portfel ze 150 tysiącami mk. i dokumentami wojskowemi z P. K. U II, oraz ściągnęli kamasze z nóg, poczem zbiegli.

Porachunki małżeńskie. W domu nr. 43 przy ul. Ząbkowskiej, handlowiec, 39-letni Józef Ziółkowski, w czasie sprzeczki uderzony został przez żonę butelką tak silnie, że musiał mu udzielić pomocy lekarz Pogotowia.

— Przy ul. Grójeckiej nr. 3 znowu pobita została przez swego męża Helena Pietrucha, lat 34. Wskutek pobicia nastąpiło poronienie. Lekarz Pogotowia przewiózł ją do zakładu położniczego św. Zofji.

Śmiertelne przejechanie. Wczoraj w południe, na wyskakującego z pociągu kolejki Grójeckiej przy zbiegu ul. Puławskiej i Belgijskiej w Mokotowie 10-letniego Marjana Domańskiego najechał tramwaj linji nr. 19. Chłopiec uległ pęknięciu czaszki i przed przybyciem lekarza Pogotowia życie zakończył.

Przy pracy. Przy remoncie b. koszar wojskowych przy ul. Nowowiejskiej nr. 1 robotnik, 21-letni Franciszek Cegiełka został przygnieciony belką. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł Cegiełkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Okradziony w pociągu. W drodze z Warszawy do Grudziądza Oskarowi Lille (Zielna nr. 46) w czasie snu skradziono w pociągu walizkę skórzaną zawierającą ubranie, bieliznę, obuwie, 5 miljonów mk. pol., 386 tysięcy mk. niem., 2 franki srebrne francuskie — ogółem na sumę 40 miljonów. Poszkodowany spostrzegł brak walizki na stacji Nasielsk.

Samobójstwa. 16-letni Eljasz Kalina, robotnik z ul. Miłej nr. 3, usiłował pozbawić się życia przez zatrucie gazem świetlnym. W porę spostrzegli to domownicy i przy pomocy lekarza Pogotowia uratowali go. Młodocianego desperata przewieziono do szpitala żydowskiego.

— Zamieszkała w domu nr. 7 przy ul. Miedzianej 26-letnia Tatjana Badjanowa usiłowała pozbawić się życia przez wypicie sublimatu. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyna targnięcia się na życie — nieporozumienia małżeńskie.

— W I dywizjonie taboru przy ul. 11 Listopada 22-letnia Seweryna Juczys, zamieszkała przy ul. Konopackiej nr. 5, napiła się karbolu. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zatrucie alkoholem. W mieszkaniu własnem przy ul. Leszczyńskiej nr. 9 zatruł się alkoholem szewc, 34-letni Józef Kwiatkowski.

Nagły zgon. Na ul. 11 Listopada przed domem nr. 5 zmarł nagle mężczyzna głuchoniemy, niewiadomego nazwiska około lat 45. Przyczyna śmierci — krwotok płucny.

— **Po pijanemu.** 19-letni Stanisław Kotela, robotnik, postanowił po pijanemu popełnić samobójstwo i wyskoczył z okna II piętra domu nr. 83 przy ul. Dobrej. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy wstrząs mózgu oraz ogólne potłuczenie, przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Upadek z I piętra. W domu nr. 7 przy ul. Bednarskiej 18-letni Kazimierz Wesołowski, zawodowy złodziej, zamieszkały przy ul. Wąski Dunaj nr. 5, spadł z I piętra i doznał potłuczenia prawej nogi.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości gra dziś i jutro „Żabusię" Zapolskiej.

Teatr im. Bogusławskiego powtarza wznowioną sztukę Bałuckiego „Klub kawalerów".

Teatr Polski gra do czwartku włącznie komedję „Beverley", na piątek zaś zapowiada premjerę sztuki Bernarda Shawa p. t. „Nigdy nie można przewidzieć".

Teatr Mały powtarza dziś i jutro komedję „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja bawi codziennie wesołą komedją „Kochanek od serca".

Teatr Nowości wznowił operetkę „Cnotliwa Zuzanna".

Teatr Wodewil gra codziennie „Czar nocy".

Teatr Praski wystawia dziś i jutro „Kobietę, która zabiła".

Teatr Powszechny — „Kobieta, która zabiła".

Sport.

Magistrat a boiska sportowe

Na posiedzeniu w dniu 4 b. m. Rada miejska uchwaliła zadośćuczynić podaniom trzech klubów sportowych przez wydzierżawienie im placów na boiska na termin 36-cio letni. Ostateczne załatwienie sprawy zależne jest obecnie jedynie od podpisania kontraktów przez strony zainteresowane.

Wojskowe zawody sportowe.

W dniach 11, 12, 13 i 14 b. m. odbędą się zawody sportowe o mistrzostwo okręgu korpusu warszawskiego. Na program złożą się pięciobój nowoczesny, pięciobój żołnierski, piłka nożna, zawody lekkoatletyczne i zawody pływackie.

Regaty w Brdyujściu.

BYDGOSZCZ. (A. W.). — Onegdajsze regaty wioślarskie w Brdyujściu rozstrzygały o dwuch mistrzostwach na rok 1923, a mianowicie jedynek i czwórek. W wyścigach pierwszych mistrzostwo zdobył p. Wróbel, członek warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, zdobywca trzeciej nagrody na wyścigach tegorocznych w Göteborgu. Przebył on przestrzeń 1650 m. przy bardzo niesprzyjającym stanie wody w 7 min. $34^{1}/_{5}$ sek. Drugie mistrzostwo „czwórek" i puhar zdobył akademicki Związek Sportowy (AZS.) w Warszawie w 6 min. $32^{1}/_{5}$ sek.

Zawody piłki nożnej we Lwowie.

LWÓW. (A. W.). — Wynik zawodów piłki nożnej 19 pułku piechoty przeciw Czarnym dał zwycięstwo drużynie wojskowej 1 : 0 (0 : 0), stosunek rogów 1 : 2.

Zawody międzynarodowe w Przemyślu.

PRZEMYŚL. (A. W.). — Wyniki zawodów międzynarodowych między W. A. F. (Wiedeń), a „Polonją" (Przemyśl) dały zwycięstwo drużynie wiedeńskiej 4 : 0 f.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.